PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA RP NA UROCZYSTOŚCIACH W MIŁOSŁAWIU

czytaj na str. 3-ej

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V | WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 3 MAJA 1948 R. | Nr 121 (1224)

Dziś 6 str.
Cena 5 zł
Wydanie F

REDAKCJA
Telefony:
Zast. Red. Nacz 8-82-28
Sekretariat 8-66-45
Dział Miejski 8-82-27
Redakcja nocna 8-82-25
Dział listów i interwencji 8-51-04
ADMINISTRACJA
Warszawa, Smolna 18
tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-84

3. V. 1948

Na podstawie meldunków jakie napłynęły ze wszystkich stron kraju o przebiegu tegorocznego święta Pierwszego Maja, możemy zestawić ogólny bilans pierwszomajowych manifestacji.

Nigdy jeszcze dotąd nie było w Polsce tak potężnych i tak masowych pochodów. Na ulicach demonstrowały milionowe rzesze ludzi pracy. Tegoroczny 1 Maja prześcignął pod tym względem nawet obchody organizowane w roku ubiegłym, choć i one zgromadziły w swoim czasie więcej uczestników, aniżeli wszystkie obchody w latach ubiegłych. Ta ciągle zwiększająca się z roku na rok masowość obchodów święta pracy, świadczy o stałym wzroście aktywności politycznej wśród szerokich rzesz ludu polskiego.

Dzień 1 Maja uznawany jest dziś jako święto już nie tylko przez klasę robotniczą, ale przez cały lud pracujący Polski. Fakt ten ma głębokie polityczne znaczenie, świadczy on, że w warunkach demokracji ludowej wykuwa się coraz bardziej jedność celów i dążeń całego narodu, że w czerwonych sztandarach klasy robotniczej widzi on przewodnika walki o lepszą przyszłość. Wyrazem tego była niespotykana dotąd liczebność chłopów w tegorocznych pochodach oraz masowy udział inteligencji pracującej.

Nie było przypadkiem, że tegoroczne pochody były tak masowe. Te milionowe rzesze zmobilizowało i wyprowadziło na ulice hasło jedności organicznej ruchu robotniczego. Zmobilizowało ono i wyprowadziło na ulicę nie tylko całą klasę robotniczą, ale także wyjątkowo liczne rzesze chłopów i inteligencji pracującej. Na własne oczy mogliśmy się przekonać jak głęboką prawdą są słowa wypowiedziane niedawno przez tow. Wiesława: jedność pomnoży siły. Już sama zapowiedź zjednoczenia ruchu robotniczego pomnożyła nasze siły — pomnoży je tym bardziej, gdy hasło organicznego zjednoczenia PPR i PPS, czołowe hasło 1 Maja 1948 r., wejdzie w okres realizacji.

Na wieczną pamięć chłopskiego czynu bojowego

Dnia 30 kwietnia 1848 r. chłopi wielkopolscy, uzbrojeni jedynie w widły i kosy, pokonali przeważające siły regularnych wojsk pruskich.

W sto lat później ponad 120 tysięcy chłopów z całego kraju przybyło na pobojowisko, aby w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Polski obchodzić pamiętną rocznicę. Tłumnie zjechali się zwłaszcza rolnicy z całej Wielkopolski — spadkobiercy tradycji zwycięstw spod Miłosławia.

Widownią obchodu jest **Miłosław** — małe miasteczko pod Wrześnią, którego wszystkie domy przybrały odświętną szatę na dzisiejszy uroczysty dzień.

Prezydent Rzeczypospolitej ob. **Bolesław Bierut** przybył na miejsce obchodu z Poznania. Na całej trasie jego przejazdu zbierały się tłumy mieszkańców wsi i miast, witając serdecznie Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

Prezydenta Bieruta, któremu towarzyszy wicepremier Korzycki ministrowie Dybowski i Grubecki oraz szef Sztabu Generalnego gen. Korczyc, powitał na Rynku chlebem i solą burmistrz miasta Miłosławia, zaś małe dzieci w strojach narodowych wręczyły kwiaty Najwyższemu Dostojnikowi Rzeczypospolitej.

Po przyjęciu raportu od płk. Żymierskiego oraz dokonaniu przeglądu kompanii honorowej, Prezydent Rzeczypospolitej razem z towarzyszącymi mu osobami, zajął miejsca przed ołtarzem, aby wysłuchać Mszy polowej.

Uroczystości przenoszą się następnie na plac przed pałacem, który przed 100 laty był siedzibą głównego sztabu powstańczego.

W pałacu, który obecnie jest ruiną, broniła się wtedy grupa chłopskich kosynierów, którzy ofiarą swej śmierci pozwolili na koncentrację wojsk powstańczych.

Prezydent Bierut przyjmuje raport przybywających sztafet, które przyniosły ziemię z pobojowisk walk 1848 roku. Ziemia ta, zebrana z pól Rogalina, Trzemeszna, Książa, Grodziska, Sokołowa i Buku zostaje wsypana do urn, stojących na cokole pomnika ku czci poległych.

Podczas głębokiej ciszy Prezydent Bierut odsłania pomnik ten, którego napis głosi, iż został on postawiony **„Na wieczną pamięć rewolucyjnego zrywu ludu Wielkopolskiego do walki o wolność narodową i sprawiedliwość społeczną".**

Z kolei przewodnicząca Ogólnopolskiego Komitetu Ochodu 100-lecia „Wiosny Ludów" **prof. dr Gąsiorowska** odczytuje akt erekcyjny, podpisany przez Prezydenta Bieruta i wicepremiera Korzyckiego, a stwierdzający m in., że **powstanie poznańskie r. 1848 przyniosło chłopu polskiemu przebudzenie narodowe i społeczne.**

Akt erekcyjny przypominając, że w walkach wyzwoleńczych chłop polski wziął dobrowolny i masowy udział, oddaje — imieniem Polski Ludowej — hołd bohaterom w setną rocznicę ich zwycięskich bitew.

Prezydent Bierut udaje się następnie na pola pod Miłosławiem, które były przed wiekiem terenem zwycięskich walk chłopa Wielkopolskiego z pruskim najeźdźcą.

Witany długotrwałymi owacjami i okrzykami „Niech żyje!" Prezydent Bierut dokonuje przeglądu organizacji, po czym zajmuje honorowe miejsce na trybunie, przybranej piastowskim orłem, pękami kos, osadzonych na sztorc oraz białoczerwonymi i zielonymi sztandarami.

Po przemówieniach Prezydenta Bieruta i wicepremiera Korzyckiego, pani Thorez pozdrawia przybyłych w imieniu robotniczej Francji.

Następują podpisy zespołów ludowych z Ziemi Lubuskiej oraz Wielkopolski, po których zebrane tłumy biorą udział w wielkiej zabawie ludowej.

Doniesienia z Miłosławia wskazują, że uroczystości tamtejsze były nie tylko imponującym uczczeniem pamięci rewolucyjnego zrywu chłopów wielkopolskich, ale przerodziły się też w manifestację jedności wszystkich chłopów wielkopolskich w przededniu podpisania umowy o współdziałaniu między dwoma stronnictwami ludowymi.

W pochodzie, który przedefilował przed Prezydentem Rzeczypospolitej, szli ramię przy ramieniu chłopi i robotnicy, manifestując tym samym jedność całego narodu, skupiającego się wokół Rządu R. P. Zwracały uwagę również wspólne wystąpienia młodzieży „Wici", ZWM i OM TUR.

Manifestacja jedności narodu spotkała się z gorącym przyjęciem widzów. Szczególnie entuzjastycznie witano maszerującą kolumnę młodzieży OM TUR-owej i ZWM-owej, która szła ze splecionymi ramionami oraz niosła skrzyżowane na znak jedności sztandary PPR i PPS.

Żywiołowość i uroczysty nastrój całego obchodu świadczył o zrozumieniu zebranych dla idei tej manifestacji, którą złożyła Ziemia Wielkopolska w hołdzie bohaterstwu kosynierów z r. 1848.

W pierwszych szeregach budowniczych nowej Polski

Rozkaz specjalny Komendanta Głównego organizacji „Służba Polsce"

Podejmując zadania, wskazane nam przez pierwszego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej, **Prezydenta Bolesława Bieruta**, wyruszają dziś jako pierwsze do pracy w całej Polsce 22 brygady „Służby Polsce". Mają one współdziałać przy budowie wspaniałego gmachu nowej Polski, silnej, szczęśliwej i sprawiedliwej.

Przejęci wielką ideą służenia Polsce Ludowej młodzi synowie chłopów, robotników i inteligentów, wyruszą zbratani, aby na gruzach pozostawionych przez najeźdźcę, na gruzach ustroju wyzysku i krzywdy społecznej, budować wespół z całym narodem nowe i szczęśliwsze życie.

Ziemia nasza, wyzwolona przez żołnierza polskiego i radzieckiego, kryje wielkie bogactwa, a młodzież nasza ma perspektywy, jakich nie miało przed nią jeszcze żadne pokolenie.

W nowej Polsce zażegnana została groźba bezrobocia. Przemysł, wyzwolony z władzy kapitału, rozwija się z niespotykanym rozmachem. Ustawicznie wzrasta zapotrzebowanie na inżynierów, konstruktorów, techników i wykwalifikowanych pracowników. Również i wieś polska wyzwolona z władzy obszarników, garnie się do nowego życia, zrzucając powłokę ciemnoty i zacofania. Szkoły i uczelnie wyższe stoją dziś otworem dla wszystkich.

„Im jaśniejsza rysuje się przed nami przyszłość tym bardziej oczy całego narodu zwracają się ku tobie polska młodzieży" — oto wezwanie Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej.

JUNACY!

Brygadom **Zgrupowania Warszawskiego** przypadło w udziale wielkie zadanie dźwignięcia wspólnie z robotnikami naszej bohaterskiej stolicy z ruin.

Brygady **Zgrupowania Śląskiego** pomogą w rozbudowie naszego śląskiego przemysłu i przy wznoszeniu domów dla górników, oraz przeprowadzą linię kolejową, która ułatwi pracę przemysłowi węglowemu.

Brygady **Zgrupowania Szczecińskiego** zajmą się rozbudową portów w Szczecinie.

Innym brygadom, powierzono rozbudowę portu gdańskiego, odbudowę Wrocławia oraz wzniesienie wałów ochronnych na brzegach Wisły, Odry i Warty, celem zabezpieczenia rolników przed klęską powodzi.

JUNACY!

Przypadł wam w udziale honor przynależenia do pierwszych brygad „Służby Polsce".

Stańcie w pierwszych szeregach budowniczych nowej Polski. W szlachetnym współzawodnictwie pracy wspomagajcie waszym wysiłkiem odbudowę kraju, wzmacniajcie potęgę i niezależność naszej Ojczyzny. Pracą swą i nauką dajcie przykład całej naszej młodzieży. Rozwijajcie w sobie świadomość ideowych obywateli, oddanych w pełni sprawie narodu, demokracji i pokoju.

Wykuwajcie w Waszych szeregach jedność młodzieży polskiej i przyjaźń z młodzieżą słowiańską. Budując Polskę silną i szczęśliwą, współdziałajcie z całą młodzieżą demokratyczną świata, w walce przeciw imperialistom — podżegaczom wojennym, o pokój i wolność.

Nie cofajcie się przed napotykanymi trudnościami, a zapał Wasz, wsparty wytrwałością, stworzy wielkie dzieła w służbie dla Ojczyzny.

W celu wykonania zadań stojących przed brygadami rozkazuję:

Oficerom, instruktorom i junakom — natychmiast przystąpić do przewidzianych planami prac. Współzawodnicząc w pracy, nie szczędzić wysiłku dla jej terminowego i dokładnego wykonania.

Dowódcom i zastępcom dowódców — wychowywać junaków na dzielnych, pracowitych, uczciwych ludzi — dobrych obywateli Polski Ludowej.

Technikom — należycie rozplanować pracę i zabezpieczyć sprzęt oraz narzędzia. Realizować postulat Przysposobienia Zawodowego Junaków.

Kwatermistrzom i aparatowi gospodarczemu — stworzyć junakom jak najlepsze warunki bytowania. Dbać o należyte wyżywienie, zakwaterowanie, umundurowanie oraz zapewnić junakom opiekę sanitarną.

KOMENDANT GŁÓWNY
POWSZECHNEJ ORGANIZACJI
„SŁUŻBA POLSCE"
(—) **BRANIEWSKI**, płk

Władze USA naruszają nietykalność senatora za „nieprzestrzeganie przepisów porządkowych"

NOWY JORK, 2.5 (PAP). Agencja Reutera donosi, że policja stanu Alabama, aresztowała kandydata na wice prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia partii postępowej Henry Wallace'a, senatora **Glenna Taylora** za „naruszenie przepisów porządkowych".

Senator Taylor, wchodząc do sali, w której odbywał się wiec młodzieży murzyńskiej w Birmingham, w stanie Alabama, skorzystał z wejścia przeznaczonego wyłącznie dla Murzynów. Przepisy antymurzyńskie w stanie Alabama przewidują, że biali mogą korzystać tylko z wejść przeznaczonych dla białych, a Murzyni tylko z wejść przeznaczonych dla nich.

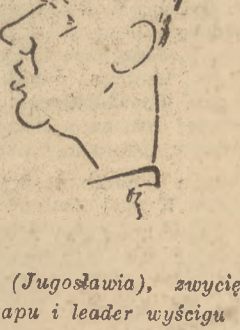
Senator Taylor został zwolniony z aresztu za kaucją, w wysokości 300 dolarów. Grozi mu rozprawa sądowa za naruszenie „przepisów porządkowych".

Zwycięstwo Polaków w drugim etapie wyścigu Warszawa – Praga – Warszawa

Start do drugiego etapu nastąpił sprzed redakcji „Głosu Robotniczego" o godzinie 10. Starterem honorowym był prezydent m. Łodzi tow. Stawiński.

START

Kolarze udają się na ul. Pabianicką, gdzie następuje start lotny o godzinie 10.30. Przed startem Vesely prowadzący pierwszy etap, ubrany zostaje w żółtą koszulkę leadera.



Prusinek (Jugosławia), zwycięzca II etapu i leader wyścigu Warszawa — Praga

Od razu za startem wyrwała się grupka zawodników, po których znać było, że właśnie oni rozegrają między sobą dzisiejszy etap.

W grupie tej byli Trofinec i Warga (Jugosławia), Cibula i Vesely (Czechosłowacja) oraz Polacy: Napierała, Pietraszewski, Siemiński i Rzeźnicki, Czyż, Kuder i Wójcik. Za nimi w odległości około 200 m jechała zwartą grupą reszta zawodników. Na 20 km od czołówki odpadają Czesi, a dojeżdża Jesic (Jugosławia), który pierwszy inicjuje ucieczkę mimo, że ma on jeden kilometr przewagi.

W Rudzie Pabianickiej kolejność jest następująca: 1) Siemiński, 2) Warga (Jug.), 3) Napierała, 4) Rzeźnicki.

POLACY WYSUWAJĄ SIĘ NA CZOŁO

Za Sieradzem na bardzo złej szosie bitej sprawdzają się słuszne przewidywania dziennikarzy, że ten etap mogą wygrać tylko Polacy. Zaraz za Sieradzem na czoło wysuwa się Wójcik, który zdecydowanie prowadzi czołówkę, za nim Napierała, Rzeźnicki i Warga. W odległości 200 m jedzie grupka, w której mamy Siemińskiego, Kuderta, Grzelaka, Prosińca (Jug.) i Cibula (Czechy). Za nimi rozciągnięci w węża długości około 2 km jadą Polacy i Czesi. Na samym końcu Węgrzy i Rumunii, oddaleni od czołówki około 2,5 km.

Przed Lutotowem druga grupa dochodzi do czołówki. Do Lutotowa kolarze wpadają w następującej kolejności: 1) Siemiński, 2) Bat (Jug.), 3) Pietraszewski, 4) Czyż, 5) Rzeźnicki, 6) Warga.

PECH PRZEŚLADUJE

Na tym odcinku zaczynają się defekty. Do pechowców należą: Pawlas, Vesely, Hajdl, Kowanda (Czechy) oraz Stolarczyk.

Za Lutotowem kolarze rozciągają się w długi wąż o długości 4 km. Prowadzi Siemiński.

W odległości 500 m jadą za nim Czesi, Polacy i Jugosłowianie. 500 m dalej jadą Vesely, Olszewski i Stolarczyk, a dopiero w odległości około 1.500 m reszta zawodników. Wyścig zamykają Węgry, jadący tak jak i wczoraj równo, bez żadnego zrywu, skośnym wachlarzem, który zasłania od wiatru wiejącego nieco z lewej strony.

W Wieruszowie łapią Siemińskiego Napierała i Cibula i odtąd jadą we trzech, kolejno obejmują prowadzenie.

Za Wieruszowem Vesely ma znowu defekt. Na 2 km za Wieruszowem ucieka Siemiński. Gdy ma około 200 metrów prowadzenia, dogania go Prosiniec, razem odrywają się od czołówki i prowadzą z przewagą około 2 km. Za nimi organizują pogoń: Pietraszewski, Bat (Jug.), Kowasc (Węgry) i Wójcik.

W drugiej grupie, którą prowadzi Napierała z jadącym mu na kole Veselym, jadą tylko Polacy i Czesi.

Na 126 km Vesely ma znowu defekt, ale tym razem sam już nie reperuje roweru, tylko rzuca, bierze rower od nadjeżdżającego Puklickiego (Czech.) i jedzie dalej. Na 130 km czołówkę dogania Prosiniec i Siemiński.

Na 135 km kolejność jest następująca: 1) Siemiński, 2) Rzeźnicki, 3) Czyż, 4) Vesely, 5) Borbel (Węgry), 6) Pietraszewski, 7) Prosiniec, 8) Bat (Jug.), 9) Kowacs (Węgry), 10) Wójcik.

Od Kępna, w którym jest punkt żywnościowy, ucieka 10 kolarzy i ci już między sobą rozegrają etap. W



Kapiak po pierwszym etapie wyścigu Praga — Warszawa otrzymał żółtą koszulkę leadera

grupie tej jadą: Prosiniec i Warga (Jugosł.), Cibula i Bogdan (Czechy), Borbel (Węgry) i Pietraszewski, Siemiński, Rzeźnicki i Wójcik.

Po 12 km do czołówki dochodzą: Los i Bogdan (Czechy). Bogdan odpada jednak po 2 km, gdyż przewraca się na zakręcie i łamie kierownicę. Po kilku sekundach po nim zostaje w tyle także Borbel (Węgry), który łapie gumę.

KRAKSY

Prowadzenie czołówki obejmują na przemian Prosinek i Siemiński. Na ostrym zakręcie pod Olesicą następuje kraksa. Podczas wymiany Siemiński wpada na Pietraszewskiego, obydwaj się przewracają, Siemiński wstaje i jedzie dalej, a Pietraszewski musi pozostać i czekać na wóz techniczny, połamał bowiem kilka szprych w kole. Traci w ten sposób kilka drogich minut. Dogania go jednak Napierała i razem już doganiają przez 30 km czołówkę.

Przed Wrocławiem czołówka odbita o 4 km od reszty zawodników, jedzie w nast. kolejności: 1) Wójcik, 2) Prosinek, 3) Rzeźnicki, 4) Los, 5) Czyż, 6) Pietraszewski.

Tuż przed samym stadionem Wójcik z Pietraszewskim uciekają o 50 m od czołówki. Gna ich jednak Prosinek i w odległości około 5 długości roweru wpada za nimi na stadion. Tu jednak następuje kraksa. Wójcik na ostrym zakręcie upada na ziemię i mija go reszta zawodników. Na kilka metrów za nim Pietraszewski ma defekt, zarzuca jednak rower na plecy i tak kończy wyścig, biegnąc do mety ostatnie 100 m.

Przed metą mijają go jeszcze Prosinek, Czyż, Rzeźnicki, Napierała, Los i Wójcik.

W tej kolejności wpadają na metę. 500 m za nimi przyjeżdża Siemiński, który przewraca się na ulicy przed stadionem.

W następnej grupie odległej około 500 m od czołówki wpadają na metę Polacy na czele 12-osobowej grupki, a potem już grupami bądź też w niewielkiej odległości jeden za drugim reszta zawodników.

Górnicy amerykańscy w walce o podwyżkę płac

NOWY JORK, 2.5. (PAP). — Przewodniczący związku górników amerykańskich **John Lewis** zwrócił się do właścicieli kopalń z żądaniem rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Umowa zbiorowa górników amerykańskich wygasa w dniu 30 czerwca. Zgłaszając swoje żądanie Lewis zastosował się do postanowień ustawy Tafft - Hartley, która wymaga zawiadomienia, że związek chce zmiany umowy na 2 miesiące przed zakończeniem ważności starej.

Lewis nie sprecyzował nowych warunków jakich związek będzie się domagał, ale nie ulega wątpliwości, że chodzi przede wszystkim o podwyżkę płac. Akcja związku górników będzie miała duże znaczenie dla całego świata pracy Stanów Zjednoczonych. Dotychczasowa akcja ze strony szeregu związków amerykańskich o podwyżkę płac napotkała na zdecydowany opór pracodawców. Tak np. wielkie koncerny stalowe zdecydowałyby się raczej na obniżkę cen stali, aby w ten sposób umotywował przed opinią publiczną odmowę podwyższenia płac robotniczych.

Robotnicy stalowi, którym umowa zbiorowa, wygasająca dopiero w maju 1949 roku zakazuje strajku, — mają chwilowo związane ręce. W przemysłach samochodowym i kolejowym strajki w wyniku odmowy pracodawców podwyższenia płac zapowiedziane są na najbliższą przyszłość.

Już strajkują robotnicy przemysłu przetworów mięsnych, drukarze oraz 16 tys. robotników w przemyśle maszyn rolniczych.

Wyczerpanie rezerw węgla w wyniku ostatniego strajku wydatnie osłabi pozycje przemysłowców amerykańskich, stwarzając jednocześnie korzystną sytuację dla żądań górników.

Jeżeli akcja górników amerykańskich o podwyżkę płac zakończy się ostatecznie zwycięstwem, szereg innych gałęzi przemysłu nie będzie w stanie opierać się bezskutecznym dotychczas żądaniom swych robotników podwyższenia zarobków.

„Służba Polsce" rozpoczyna pracę

Dnia 30 kwietnia br. przybyły do Szczecina pierwsze brygady organizacji **„Służba Polsce".** Brygady te pochodzą — jedna z Łodzi, druga ze Śląska.

Równocześnie brygada junaków ze Stargardu (Pomorze Szczecińskie) wyjechała do pracy na Śląsk.

—o—

Przed zjednoczeniem polskiej młodz. demokratycznej

Wojewódzkie zarządy organizacji młodzieżowych ZWM, OM TUR, ZMW „Wici" i ZMD, tworzące Wojewódzką Komisję Jedności, ustaliły kalendarzyk powołania powiatowych i miejskich komisji jedności na Pomorzu.

W dniach od 5 do 24 maja br., odbędą się w miastach wydzielonych i powiatowych woj. pomorskiego konferencje pod hasłem **„Jedna jest młodzież polska i jedna musi być organizacja młodzieżowa".**

Prelegentami będą delegaci wszystkich 4 demokratycznych organizacji młodzieżowych.

—:o:—

Zgon Cristo Ladas

LONDYN, 2.5 (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że w sobotę, wieczorem, zmarł w szpitalu grecki minister sprawiedliwości **Cristo Ladas**, na którego dokonano **zamachu bombowego.**

Pod hasłem – „Jedność pracujących zapewni światu pokój"

Milionowe demonstracje w Paryżu

W dniu Święta pierwszomajowego

PARYŻ, 2.5. (PAP). — W pochodzie pierwszomajowym, który przeciągnął ulicami Paryża od Place de la Nation do Placu Bastylii **wzięło udział około miliona osób.**

W pochodzie wzięli udział robotnicy fabryk paryskich, delegacje młodzieży, organizacji b. kombatantów oraz liczni przedstawiciele związków zawodowych zrzeszonych w szeregach Generalnej Konfederacji Pracy.

W środku pochodu pod transparentem, noszącym napis „Międzyzwiązkowa Komisja Polska" maszerowali Polacy. Za grupą polską płynął transparent z napisem: „Ksenofobia jest zatrutą bronią, podnoszącej głowę reakcji".

Pochód przedefilował przed trybuną, na której zajęli miejsca członkowie władz Generalnej Konfederacji Pracy, Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej z sekretarzem generalnym **Thorezem** na czele, przedstawiciele licznych organizacji społecznych, deputowani i radni miejscy.

Trybunę zdobił wielki napis: **„Jedność pracujących zapewni światu pokój".**

Po harcerzach, którzy otwierali pochód maszerowały przedstawicielki „Związku Młodych Dziewcząt Francji", przedstawiciele związku młodzieży republikańskiej oraz delegatki związku kobiet francuskich. Burzą oklasków powitany został, liczący przeszło 30 sztandarów poczet **Republikańskiego Stowarzyszenia b. kombatantów**, który przemaszerował przed trybuną z wzniesionymi pięściami i śpiewając Marsyliankę.

Równie gorąco witano **stowarzyszenie b. ochotników hiszpańskich i stowarzyszenie b. partyzantów**, na których czele niesiono wielkie portrety rozstrzelanych i poległych bojowników.

Z szeregów padały bez przerwy okrzyki **„Obronimy republikę", „Żądamy demokratycznego rządu".**

W następnych grupach manifestantów maszerowały **oddziały Generalnej Konfederacji Pracy**, śpiewając Międzynarodówkę i pieśni robotnicze.

Liczne transparenty głosiły hasła walki o zapewnienie minimum płacy o ochronę przemysłu francuskiego, zagrożonego przez ekspansjonizm amerykański. Częste były okrzyki na cześć **solidarności ze Związkiem Radzieckim i demokracjami ludowymi Środkowej i Wschodniej Europy.**

Za związkami zawodowymi kroczyły **sekcje francuskiej partii komunistycznej oraz organizacje demokratyczne.**

Po pochodzie przemawiali na wiecu przywódcy ruchu robotniczego. Sekretarz paryskich związków zawodowych **Henaff** oświadczył, że mimo prób skłócenia klasy robotniczej przez rząd, pozostający na usługach imperialistów amerykańskich **CGT pozostaje siłą, która rozbije szeregi wrogów demokracji i prowokatorów wojennych.**

„Front pokoju, za którym stoi potężny Związek Radziecki i nowe demokracje ludowe krzepnie i rozszerza się" — powiedział Henaff. **Henaff** zaatakował rząd francuski, stwierdzając, że pod pretekstem urzeczywistnienia planu Marshalla wydaje on na łup kapitalistów amerykańskich bogactwo Francji. **Henaff** wezwał klasę robotniczą do walki o 20 proc. podwyżkę płac i zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć solidarności robotniczej w imię obrony pokoju i wolności.

Sekretarz generalny **socjalistycznego ruchu zjednoczenia Elie Bloncourt** oświadczył w swym przemówieniu, że SFIO zdradziła interesy klasy robotniczej, wiążąc się z rządem, który pozostaje na usługach kapitalizmu i zajmuje się przede wszystkim zapewnieniem kapitalistom wysokich zysków.

Kończąc swe przemówienie **Bloncourt** rzucił hasło obrony pokoju i pokoju oraz oświadczył: **„Przesyłamy najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia demokracjom ludowym, w których zwycięża sprawa sprawiedliwości społecznej".**

Następny mówca **Raymond Guyot**, przemawiając w imieniu **Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej** napiętnował Leona Bluma i de Gaulle'a „gotowych zrezygnować z suwerenności Francji". **„Francuska Partia Komunistyczna** — oświadczył Guyot — **wyciąga bratnią dłoń do wszystkich Francuzów bez różnicy poglądu, celem wspólnej walki o pokój".**

Kończąc swe przemówienie **Guyot zażądał utworzenia demokratycznego rządu, w którym klasa robotnicza i partia komunistyczna mogłyby odegrać decydującą rolę.**

Sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy **Monmousseau**, oświadczył: **przesyłamy pozdrowienia robotnikom Moskwy, Warszawy i Pragi oraz innych stolic krajów demokracji ludowej. Przesyłamy pozdrowienia robotnikom angielskim, górnikom, kolejarzom i marynarzom amerykańskim, walczącym o wyższe płace i prawa związkowe. Przesyłamy pozdrowienia ludom Grecji, Hiszpanii i Chin, walczącym o wolność oraz wszystkim 71 milionom robotników zrzeszonych w Światowej Federacji Związków Zawodowych. Naprzód do walki o demokrację i pokój!".**

NIEUDANA PRÓBA DYWERSJI FASZYSTOWSKIEJ

PARYŻ, 2.5. (PAP). — W godzinach gdy robotnicy defilowali ulicami Paryża gaullistowska RPF zorganizowała manifestacje w parku St. Cloud, która zgromadziła zaledwie kilkanaście tysięcy osób. Po krótkim przemówieniu de Gaulle'a około godz. 4 po południu, manifestanci RPF rozeszli się do domów.

OBCHÓD PIERWSZEGO MAJA W LONDYNIE

LONDYN, 2.5. (PAP). — W dniu 1 Maja odbyła się w Londynie jedna z największych manifestacji od chwili zakończenia wojny.

Około 30 tys. robotników brytyjskich przedefilowało głównymi ulicami stolicy brytyjskiej i udało się do Hyde Parku. W pochodzie niesiono transparenty, które wzywały do walki o trwały pokój i do walki przeciwko podżegaczom wojennym. Na innych transparentach widniały napisy, protestujące przeciwko polityce zagranicznej min. Bevina, żądające wydania zakazu działalności partii faszystowskiej Osvalda Mosley'a. Poza tym na transparentach widniały napisy, domagające się zwiększenia płac robotniczych i obniżenia dochodów kapitalistów.

Na wiecu w Hyde Parku przemawiali do robotników — sekretarz Komitetu Wykonawczego Rady Londyńskich Związków Zawodowych **Jacobs**, poseł do Izby Gmin z ramienia Partii Pracy **Ellis Smith**, przedstawiciel Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Budowlanego **Adams** i sekretarz generalny Związku Górników Brytyjskich **Arthur Horner.**

ŚWIĘTO 1 MAJA W BELGII

BRUKSELA, 2.5. (PAP). — 1 Maja odbyła się w Brukseli wielka manifestacja robotnicza, zorganizowana przez Federację Związków Zawodowych i belgijską partię komunistyczną, w której wzięło udział przeszło **50 tys. osób.** Demonstracja odbyła się pod hasłem walki wszystkich sił demokratycznych o pokój. W pochodzie niesiono transparenty z napisami: **„Belgia odbuduje swą gospodarkę bez pomocy kapitalistów amerykańskich", „Plan Marshalla — to bezrobocie".**

Po pochodzie odbył się wielki wiec, na którym przemawiali przedstawiciele organizacji robotniczych i zawodowych.

Manifestacje pierwszomajowe odbyły się również w Leodium, Antwerpii, Charleroi i innych miastach belgijskich.

MANIFESTACJA W NOWYM JORKU

NOWY JORK, 2.5. (PAP). — Tysiące robotników i pracowników wzięły udział w manifestacji pierwszomajowej w Nowym Jorku. Uczestnicy pochodu nieśli transparenty, głoszące, że manifestacja odbywa się na rzecz trwałego pokoju. Inne transparenty podkreślały wolę walki robotników amerykańskich przeciwko podżegaczom wojennym i przeciwko militaryzacji oraz faszyzacji Stanów Zjednoczonych.

„Plan Marshalla — to broń dla faszystów". „Łączmy się ze Związkiem Radzieckim w walce o pokój", „Żądamy zaprzestania faszystowskiego terroru w Grecji", „Żadnej pomocy dla Hiszpanii frankistowskiej" — głosiły hasła na plakatach niesionych w pochodzie.

Po demonstracji odbył się wiec na którym robotnicy Nowego Jorku uchwalili rezolucję protestującą przeciwko przymusowej służbie wojskowej w Stanach Zjednoczonych oraz przeciwko projektom ustaw antykomunistycznych.

Rezolucja stwierdza, że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych rozbija Europę na dwie części i przez odbudowę potencjału wojennego Niemiec może doprowadzić do nowej wojny.

„Wzywamy rząd Stanów Zjednoczonych — głosi rezolucja — by powrócił do rooseveltowskiej polityki pokojowej współpracy ze Związkiem Radzieckim, jako jedynej mogącej zagwarantować trwały pokój. Wzywamy rząd, by oparł pomoc amerykańską dla Europy na Organizacji Narodów Zjednoczonych. Żądamy usunięcia wojsk amerykańskich z Grecji i z Chin. Protestujemy przeciwko powszechnej służbie wojskowej i wzywamy rząd do konstruktywnej pracy nad utrwaleniem pokoju".



Delegacja młodzieży czechosłowackiej

z wizytą w Polsce

Do Warszawy przybyła pięcioosobowa delegacja młodzieży czechosłowackiej. W skład jej wchodzą: **Mares Zbynic i Swapera Josef** — z ramienia Związku Młodzieży Czechosłowackiej (SCM), **Nora Wladka i Tursky Timotiej** — jako przedstawiciele Związku Czechosłowackich Studentów (USCS) oraz **Pelzar Otto,** delegowany przez Związek Młodzieży Słowackiej (SSM).

Goście czechosłowaccy wzięli udział w obchodzie pierwszomajowym w stolicy Polski. Podczas pochodu kroczyli ulicami Warszawy w szeregach Federacji Polskich Organizacji Studenckich dla zamanifestowania przyjaźni, łączącej młodzież polską i czechosłowacką.

Po złożeniu wizyty w ambasadzie Republiki Czechosłowackiej oraz zwiedzeniu Warszawy, goście opuścili w godzinach wieczornych, stolicę, udając się do Poznania celem zwiedzenia Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Dalszy program pobytu delegacji młodzieży czechosłowackiej ułożony jest w ten sposób, by dać gościom możność zapoznania się z życiem młodzieży i studentów w Polsce.

Należy nadmienić, że przy tej sposobności zostaną sfinalizowane sprawy tegorocznej wymiany wakacyjnej studentów czechosłowackich i polskich, w ramach której młodzież obu krajów będzie mogła odbyć praktyki letnie w kraju sąsiedzkim. Odpowiednie rozmowy przeprowadzi Wydział Zagraniczny Polskich Organizacji Studenckich z Norą Wladka, która jest kierownikiem Wydz. Zagranicznego w Związku Czechosłowackich Studentów.

W Pradze bawi obecnie czteroosobowa delegacja studentów polskich i młodzieży.

Uroczyste obchody pierwszomajowe w całym kraju

Z całego kraju nadchodzą dalsze meldunki o przebiegu uroczystości 1-Majowych.

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

Podobnie, jak i w Łodzi obchodzone było uroczyście Święto 1 Maja na terenie całego województwa. Święto świata pracy obchodzone było masowo przez ludność wiejską, która na przeszło 200 gromadzkich i gminnych wiecach manifestowała swe przywiązanie do ustroju ludowego i demonstrowała na rzecz dalszego pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Liczne transparenty z wykresami i danymi statystycznymi przedstawiały osiągnięcia gospodarcze wsi: stan likwidacji odłogów, rozbudowy sieci elektryfikacyjnej, spółdzielczości wiejskiej itp. Wszędzie zaznaczył się również liczny udział młodzieży w manifestacjach.

Imponująco wypadły demonstracje pierwszomajowe w miastach i osadach fabrycznych okręgu łódzkiego. W Pabianicach demonstrowało **około 20 tysięcy ludzi, w Zgierzu — 15 tys., w Konstantynowie — 5 tys., w Ozorkowie — 8 tys., w Piotrkowie — 20 tys., w Kutnie — 10 tys., w Końskich — 6 tys., Radomsku — 10 tys., Opocznie — 10 tys. itd.**

Ogółem we wszystkich zgromadzeniach i pochodach w woj. łódzkim **udział wzięło około pół miliona ludzi.**

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

Uroczystości Święta Pracy na terenie woj. lubelskiego znalazły wyraz w licznych akademiach, manifestacjach i pochodach. Liczba uczestników w uroczystościach pierwszomajowych w Zamościu przekroczyła ponad 20 tys. osób na manifestacjach, w pochodzie wzięło udział 10.000 osób, w tym 4.000 młodzieży.

Na terenie powiatu zamojskiego manifestowało około **3.000 osób.** W Krasnymstawie manifestowało ponad 12 tys. osób, w tym 80 proc. stanowił element chłopski. W Tomaszowie Lubelskim udział w manifestacji i pochodzie wzięło 6.000 osób, w Puławach manifestowało i brało udział w pochodzie 10 tys. osób w Hrubieszowie manifestowało 12 tys. osób, w pochodzie brało udział 10.000 osób, w tym 90 proc. chłop(ów). W powiecie chełmskim uroczystości odbyły się w 11 miejscowościach z udziałem około 12 tys. osób.

GNIEZNO

Wielki wiec pierwszomajowy na rynku w Gnieźnie zgromadził prawie 30 tys. ludzi, po czym ulicami miasta przemaszerował pochód, który trwał prawie dwie godziny. W pochodzie wzięli udział chłopi w banderiach z całego powiatu.

TCZEW

W Tczewie udział w manifestacji pierwszomajowej wzięło ponad 15 tys. osób. W pochodzie były liczne delegacje chłopskie z banderiami.

Tego dnia we wszystkich gminach powiatu odbyły się lokalne obchody, w których wzięło udział **ok. 30 tysięcy osób.** W godzinach po południowych odbywały się zabawy ludowe i przedstawienia zespołów świetlicowych.

ELBLĄG

Uroczystości pierwszomajowe w Elblągu rozpoczęły się na tamtejszym stadionie sportowym. Po przemówieniach uformował się pochód. M. in. w pochodzie wzięła udział **grupa Jugosłowian, która uczęszcza do elbląskiej Szkoły Przemysłowej.** Grupa ta była szczególnie serdecznie witana okrzykami na cześć braterstwa narodów słowiańskich.

Liczba uczestników w pochodzie **ok. 5.000 ludzi.**

STAROGARD

W uroczystościach pierwszomajowych w Starogardzie brało udział ponad **15 tys. osób.** Każda prawie wieś wysłała swoje delegacje. Przedstawiciele poszczególnych fabryk wystąpili z barwnymi makietami, ilustrującymi ich osiągnięcia.

KARTUZY

W uroczystościach, zorganizowanych w Kartuzach z okazji Święta 1 Maja wzięło udział ok. **10 tys.** ludzi.

Po przemówieniach przedstawicieli partii politycznych, odbył się pochód, w którym wzięli udział robotnicy miejscowych fabryk i bardzo licznie zebrana ludność kaszubska.

Zaszczytne odznaczenia górników w dniu Święta Pracy

Jedną z najbardziej podniosłych uroczystości w dniu Święta Pracy na Śląsku było zaszczytne wyróżnienie górników za zasługi na polu rozbudowy przemysłu węglowego i podniesienie produkcji.

Złożyły się na nią: dekoracja odznaczeniami państwowymi pracowników przemysłu węglowego i przodowników pracy oraz przekazanie górnikom sztandaru pracy, zdobytego w wyniku zwycięskiego współzawodnictwa z włókniarzami w czwartym kwartale roku ubiegłego.

Uroczystość odbyła się w Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego w obecności wiceministra Przemysłu i Handlu **płk. Szyra**, przewodniczącego WRN **Tkocza**, dyrektora generalnego CZPW **Topolskiego**, naczelnego dyrektora Przemysłu Włókienniczego **Wendego** oraz przewodniczącego Zarządu Głównego Centralnego Związku Zawodowego Górników posła **Szczęśniaka**, przewodniczącego Związku Włókniarzy posła **Burskiego** oraz kilkudziesięcioosobowej delegacji włókniarek, przodownic pracy.

Po przemówieniu wstępnym dyr. Topolskiego, zostało udekorowanych 127 górników, w tym 80 przodowników pracy.

Order Odrodzenia Polski otrzymali inżynierowie: **Roman Dykacz, Karol Fabrys, Jerzy Kolbe, Franciszek Woźnica, Jan Stefański i dr Julian Zagorowski. Wśród 27 odznaczonych Złotym Krzyżem Zasługi** widnieją m. in. nazwiska braci **Bernarda i Rudolfa Bugdołów** z kopalni „Śląsk" w Chropaczowie, **Jana Szperlinga** z kop. „Paweł" w Chebziu, przodownika kop. im. gen. **Zawadzkiego** w Dąbrowie Górniczej **Janusa** i zasłużonych pracowników dozoru technicznego.

Nadano ponadto 41 Srebrnych i 53 Brązowe Krzyże Zasługi.

Sztandar honorowy zdobyli górnicy, uzyskując we współzawodnictwie z włókniarzami 221 punktów w stosunku do 193 punktów, zdobytych przez włókniarzy.

PRZEMÓWIENIE WICEM. SZYRA

Wręczenie sztandaru poprzedziło przemówienie wiceministra przemysłu i Handlu **płk. Szyra**, który stwierdził, iż ruch przodownictwa pracy zrodził się z wielkich przemian społecznych w Polsce Ludowej, u podstaw których leży nowy stosunek klasy robotniczej do pracy. **Praca stała się treścią i radością życia, służąc pokojowi, budowie nowego życia i kultury oraz dobrobytu.**

Taki był również sens współzawodnictwa pracy między górnikami i włókniarzami. Było ono nie tylko walką o przodownictwo pomiędzy zakładami pracy i zespołami pracowników, ale walką o przodownictwo pracy w narodzie polskim, na którego czele stoi klasa robotnicza.

Mówca stwierdził, że wyniki osiągnięte w tej walce, cementującej w wyścigu o przodownictwo pracy ponad pół miliona ludzi, przynoszą jednakową chlubę górnikom i włókniarzom.

Sądzę — zakończył wiceminister Szyr — że jedni i drudzy oceniają to współzawodnictwo przede wszystkim, jako wielkie zwycięstwo polskiego świata pracy.

Następnie wiceminister Szyr dokonał, przy dźwiękach hymnu narodowego i hymnów robotniczych, wręczenia chlubnie zdobytego sztandaru przewodniczącemu Zarządu Głównego Centralnego Związku Zawodowego Górników posłowi Szczęśniakowi, który złożył zapewnienie, iż tak zaszczytne wyróżnienie zobowiązuje górników do dalszego zwiększenia wysiłków w pracy.

Prezes Związku Włókniarzy poseł **Burski**, gratulując górnikom, oświadczył, że pomogli oni swoim udziałem we współzawodnictwie wyrównać niedobory produkcji włókienniczej w czwartym kwartale ub roku i pokonać trudności, które stawiały pod znakiem zapytania wykonanie planu rocznego.

„Plan ten został wykonany — oświadcza z dumą przewodniczący włókniarzy — i to jest dla nas najwyższą nagrodą za udział we współzawodnictwie".

W imieniu włókniarzy przemawiała również przodowniczka pracy ob **Świtoniakowa.**

Przemówienie marszałka Bułganina na Placu Czerwonym w Moskwie

MOSKWA, 2.5 (PAP). Przemawiając bezpośrednio przed defiladą pierwszomajową na Placu Czerwonym, minister obrony ZSRR marsz. Bułganin podkreślił wielkie zwycięstwo odniesione przez naród radziecki na odcinku gospodarczym w ciągu dwóch pierwszych lat powojennego planu pięcioletniego. Marsz. Bułganin stwierdził, że Związek Radziecki zajęty twórczą, konstruktywną pracą jest przede wszystkim zainteresowany w utrwaleniu pokoju.

„Związek Radziecki — oświadczył marsz. Bułganin — jest najbardziej konsekwentnym bojownikiem o trwały, sprawiedliwy i demokratyczny pokój. Złożył on wymowne dowody tego, zawierając układy przyjaźni i wzajemnej pomocy z Polską, Jugosławią, Czechosłowacją, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią oraz redukując swe siły zbrojne i przeprowadzając ostatnią fazę demobilizacji".

Pokojowej polityce Związku Radzieckiego marsz. Bułganin przeciwstawił politykę międzynarodowych imperialistów, którzy zwiększają zbrojenia, prowadzą propagandę wojenną i zrywają zawarte w interesach pokoju układy.

W zakończeniu swego przemówienia marsz. Bułganin podkreślił, że naród radziecki nie jest odosobniony w swej walce o pokój, gdyż wszystkie narody świata gotowe są przeciwstawić się zakusom imperialistów i agresywnym planom podżegaczy wojennych.

Obchody pierwszomajowe w Związku Radzieckim

MOSKWA, 2.5 (PAP). W całym Związku Radzieckim odbyły się pod hasłem obrony pokoju i wzmożenia sił demokracji — masowe obchody pierwszomajowe i potężne demonstracje.

W **Leningradzie** demonstrowało 700 tys. robotników i pracowników umysłowych. W **Kijowie** w demonstracji pierwszomajowej kroczyło **300 tys.** osób. W imieniu rządu Republiki Ukraińskiej i Komunistycznej Partii Ukrainy powitał żołnierzy, uczestniczących w defiladzie dowódca kijowskiego okręgu wojskowego generał **Hreczko.** Następnie oddziały wojskowe i demonstranci przedefilowali przed trybuną na której znajdowali się członkowie rządu Republiki Ukraińskiej z premierem **Korotczenko** na czele. Defilada trwała ponad 3 godziny.

W **Mińsku** na czele kilkuset tysięcy demonstrantów kroczyły przodujące we współzawodnictwie pracy załogi zakładów przemysłowych.

Potężna defilada wojskowa odbyła się w **Tyflisie.** Odbierał ją jeden z najwybitniejszych dowódców radzieckich marsz. **Tołbuchin.** W ślad za oddziałami wojskowymi przed trybunami rządowymi przedefilowało 250 tys. robotników i pracowników umysłowych stolicy Gruzji.

W bohaterskim **Stalingradzie 125 tys.** demonstrację otwierały dzieci 70 nowo odbudowanych szkół miasta. Za nimi kroczyli robotnicy słynnych zakładów traktorowych, którzy w czasie wojny wraz z żołnierzami bronili miasta w najcięższych miesiącach oblężenia Stalingradu 1942 roku.

W porcie **Sewastopolskim** odbyła się rewia okrętów floty czarnomorskiej, po czym jej dowódca admirał **Oktiabrskij** odebrał na jednym z placów miasta defiladę oddziałów marynarki wojennej.

Defilady, obchody i zabawy ludowe odbyły się we wszystkich miastach Związku Radzieckiego. W stolicach Republik Związkowych oddano uroczyste salwy pierwszomajowe.

Ilia Erenburg piętnuje propagandę anglosaskich histeryków

MOSKWA, 2.5. (PAP) Dziennik „Prawda" zamieścił wielki artykuł pierwszomajowy **Ilii Erenburga**, który pisze m. in.:

„Pewne koła finansjery zaczęły nas straszyć nową wojną. Wyobrażają one sobie, że radzieccy inżynierowie, robotnicy i górnicy podobni są do nerwowych pań które zarzucały kwiatami Chamberlaina i Daladiera po ich haniebnym powrocie z Monachium.

Jak mogą szantażyści z Zachodu przypuszczać, że nasz naród, który przeżył najazd hitlerowski przelęknie się anglosaskich histeryków? Myśmy mieli inne troski. Trzeba było odbudować zburzone przez faszystów miasta, ubrać dzieci, wydrukować podręczniki dla Ukrainy i Białorusi oraz dać ludziom odpocząć.

Pracowaliśmy nad podniesieniem poziomu życia ludzi radzieckich i osiągnęliśmy nasze cele. Szantażyści zagraniczni liczyli na to, że nasza uwaga pochłonięta będzie wojennymi przemówieniami podżegaczy wojennych zza Atlantyku. Tymczasem zwracaliśmy przede wszystkim uwagę na osiągnięcia metalowców leningradzkich, lub kurskich kołchoźników.

Ci co chcieli nas zastraszyć nie osiągnęli swych celów. Nastraszyli za to oni swych rodaków. Ludzie, przybywający z Europy Zachodniej lub z Ameryki stwierdzają jednogłośnie, że psychoza wojenna wytworzona przez przemówienia niektórych mężów stanu i propagandę prasy reakcyjnej nie daje ludziom pracować spokojnie.

Oczywiście szkoda bardzo, że w jakimś zakątku Ameryki pewni ludzie mogą nabawić się neurastenii, przeczytawszy w swych dziennikach, że Związek Radziecki zamierza anektować Kolumbię. Lecz przyjdzie czas, gdy wystraszeni oprzytomnieją i wówczas nie wybaczą oni swym rządom miliardów wyrzuconych niepotrzebnie na zbrojenia.

Autorzy sfałszowanych prowokacyjnych kłamstw o rzekomych agresywnych zamiarach Związku Radzieckiego boją się nie wzrostu potęgi ZSRR, lecz wzrostu świadomości klas pracujących krajów zachodnich".

—«o»—

SED demonstruje na rzecz jedności Niemiec

WERMSDORF, 2.5 (Telepress). — 1.500 członków Socjalistycznej Partii Jedności (SED) wzięło udział w demonstracji na rzecz jedności Niemiec i jedności partii robotniczych.

Kulminacyjnym momentem uroczystości było odsłonięcie tablicy pamiątkowej na zamku Hubertsburg, w którym August Bebel i Wilhelm Liebknecht odsiadywali w latach 1872 — 1874 karę więzienia.

—«o»—

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ZSRR i Pakistanem

MOSKWA, 2.5. (PAP). — Agencja TASS donosi, że minister spraw zagranicznych Pakistanu **Sir Zafrullah Khan** zwrócił się w Nowym Jorku do wiceministra spraw zagranicznych ZSRR **Gromyko** z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Pakistanem a Związkiem Radzieckim.

Rząd Radziecki wyraził zgodę na nawiązanie stosunków dyplomatycznych z rządem Pakistanu i w dniu 1 Maja 1948 r. nastąpiła wymiana not w tej sprawie pomiędzy obu rządami.

Wkrótce nastąpi nominacja ambasadorów ZSRR w Pakistanie i Pakistanu w Związku Radzieckim.

—«o»—

Ameryka „interesuje się" frankistowską Hiszpanią

PARYŻ, 2.5. (Telepress). — 500 amerykańskich studentów przyjęło zaproszenie do odbycia studiów w Instytuto Hispanico w Madrycie. Hitlerowscy studenci pod tym samym pretekstem przybyli do Hiszpanii w 1936 r.

×

PARYŻ, 2.5 (Telepress). — Do Madrytu przybył redaktor New York Herald Tribune, który ma się tam spotkać z redaktorami hiszpańskich gazet.

Demokratyczna opinia w Madrycie i Paryżu zapytuje, czy Herald Tribune, która dotychczas wykazywała pewien obiektywizm, obecnie rzeczywiście przesunęła się ku skrajnej prawicy?

W walce o Polskę i Wolność

zrealizowaliśmy ideały powstańców 1848 r.

Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta na uroczystościach w Miłosławiu

Obywatele!

Zebraliśmy się tu na Ziemi Wielkopolskiej w setną rocznicę wielkich walk społecznych, które zapisały się w pamięci Europy jako poryw rewolucyjny, jako „Wiosna Ludów".

Sto lat temu burza rewolucyjna objęła swym zasięgiem szereg krajów i narodów Europy: Francję, Niemcy, Austrię, Włochy, Węgry, Polskę i inne kraje.

Zebraliśmy się dziś w jednym z historycznych miejsc tej walki — nie tylko po to, aby uczcić pamięć jej uczestników i złożyć hołd bohaterskim



bojownikom — naszym pradziadom z roku 1848. **Winniśmy również zdać sobie sprawę — o co toczyła się wówczas walka i dlaczego zakończyła się klęską. Jakkolwiek bowiem od tej rewolucyjnej „Wiosny Ludów" dzieli nas stuletni okres wielu ciężkich, długich i uporczywych przeżyć,** zmagań i bojów — odczuwamy przecież niezwykle silną łączność tamtego historycznego okresu z dzisiejszym. **Walka, która toczyła się w Wielkopolsce przed stu laty — dziś dopiero została ostatecznie doprowadzona do końca.**

Była to przecież kolejna faza odwiecznej walki, u podłoża której leżały **przeciwieństwa interesów chłopstwa i szlachty, biedoty i wyzyskiwaczy,** pierwsze starcia z siłami ówczesnej reakcji hartującej się dopiero w walce klasy robotniczej. Wówczas w roku 1848 była to burza rewolucyjna, która wszędzie w Europie łamała resztki zmurszałego do cna ustroju feudalnego, opartego na poddaństwie chłopa i wyłącznych przywilejach szlachty, **a u nas, w Polsce i w innych krajach słowiańskich łączyła się ponad to z walką o wyzwolenie kraju z przemocy zaborców.**

Niesłusznie postępują ci, którzy ówczesną walkę polskiego ludu pracującego o wyzwolenie narodowe usiłują oddzielić od jej podłoża społecznego — od walki z wyzyskiem, z krzywdą, z niesprawiedliwością, wyrządzaną ludowi przez warstwy uprzywilejowane.

Powstanie ludu

Oczywiście, w wyzwoleniu kraju z przemocy zaborców zainteresowaną również była szlachta i magnateria polska, pozbawiona przez rządy zaborcze jednego z ważnych i wyłącznych przedtem jej przywilejów — sprawowania władzy państwowej. Ale właśnie doświadczenie roku 1848, jak i wielu innych walk wyzwoleńczych potwierdza w sposób aż nadto przejrzysty fakt, że warstwy uprzywilejowane, z chwilą gdy walka narodowo-wyzwoleńcza łączyła się z hasłami polepszenia bytu ludu pracującego, gotowe były pójść na wszelką ugodę z rządami zaborców, byleby nie stracić swych przywilejów stanowych.

To wyjaśnia nam również przyczynę wielu klęsk, jakie ponosiliśmy w walkach przeciwko rządom zaborczym o wyzwolenie narodowe. W walkach tych szlachta stawała się z reguły czynnikiem, paraliżującym siły narodu od wewnątrz. Nie godziła się ona na uwłaszczenie chłopów i na skutek swej połowiczności, a niekiedy wręcz zdrady, przyczyniała się do tego, że szala walki przechylała się na korzyść wroga.

Oczywiście szczery, gorący patriotyzm i bezgraniczne oddanie sprawie ojczystej nie obce były wielu rozumnym i postępowym jednostkom, pochodzącym ze sfer szlachty lub mieszczaństwa. Spośród tych wyjątkowych postaci rekrutowali się często czołowi przywódcy i bohaterzy naszych walk narodowych w ubiegłym stuleciu.

Powstanie Wielkopolskie, którego setną rocznicę dziś święcimy, wyróżniało się masowym w nim udziałem mas chłopskich i biedoty miejskiej. Już w okresie przedpowstaniowym masy ludowe zdołały wyłonić z własnego środowiska wielu dzielnych i najofiarniejszych przywódców, jak np. **chłopi Jan i Maciej Palacze,** drukarz **Walenty Stefański,** młynarz [illegible]ssman, ślusarze: **Lipiński, Gabrielski, Andrzejewski** i szereg innych. Współpracowali oni z postępową i demokratyczną częścią ówczesnej inteligencji, do której zaliczali się: **Karol Libelt, Edward Dembowski, Jędrzej Moraczewski, Ryszard Berwiński** i inni. Tworzyli nawet własną organizację p. n. **„Związek Plebejuszów"**, która niestety już w końcu roku 1845 została rozbita przez masowe aresztowania policyjne.

Uczestniczące w powstaniu masy chłopskie wyróżniały się ponadto niezwykłym poświęceniem i bohaterstwem, walcząc śmiało kosami i najprymitywniejszą bronią z wyposażonym w karabiny i armaty, świetnie wyszkolonym, wojskiem pruskim.

Jednakże pomimo kilku świetnych zwycięstw, odniesionych właśnie tu, **pod Miłosławiem, pod Wrześnią i Sokołowem** — powstanie wielkopolskie zakończyło się klęską. **Przyczyną tej klęski był brak jedności, była coraz bardziej ugodowa postawa szlachty i magnatów,** którzy bali się ludu, których przerażała wielka fala rewolucji, tocząca się przez całą niemal Europę, którzy za nic w świecie nie chcieli ryzykować utraty swych wielkich majątków i bogactw, lub choćby ich uszczuplenia. Przyczyną klęski była ponadto chwiejna, **niezdecydowana postawa polityczna i nieudolność organizacyjna i wojskowa niektórych kierowników powstania.** Zamiast rozwijać natarcie — unikali oni walki, tracili czas na paktowanie z rządem pruskim, nie ufali postawie ludu i jego zdolności bojowej, zaprzepaszczali najcenniejsze walory powstania — szerokie poparcie przez rwące się do walki masy ludowe. Wreszcie obok takich trudności, jak brak uzbrojenia, nie małą rolę odegrał **brak własnej, samodzielnie kierującej ruchem mas organizacji politycznej.** Zaczątki takiej organizacji powstały dopiero później, już w wyniku doświadczenia walk rewolucyjnych tego okresu i lat następnych.

Wagę historyczną wydarzeń 1848 roku określa przede wszystkim ich wielki zasięg międzynarodowy, ich rozmach, ich ludowy charakter. Po raz pierwszy uwydatnia się naocznie nowa rola ludu pracującego w walkach społecznych, w których odtąd coraz szerzej występować będą hasła solidarności wszystkich ludzi pracy, hasła wspólnej walki robotników i chłopów o wyzwolenie narodowe i o wyzwolenie społeczne.

„Wiosna Ludów" stała się więc symboliczną nazwą nowego procesu stopniowego budzenia się w psychice mas ludowych poczucia własnej samodzielnej roli, własnego programu działań i własnej ideologii. Z czasem dojrzewa świadomość odpowiedzialności za dalsze losy całego narodu i za dalszy rozwój dziejów ludzkich.

Ażeby mocniej uwypuklić znaczenie tego przełomu, trzeba sobie uprzytomnić, że przez długie wieki pojęcie narodu zamykało się w obrębie stanu szlacheckiego, który swoje przywileje utożsamiał z interesami narodu.

Szlachta przeciw narodowi

Natomiast lud pracujący — wielkie milionowe masy chłopstwa, które swym znojem i potem użyźniały ziemię polską, czyniły ją płodną, wydobywały z niej wszystkie plony i całe bogactwo ogólnonarodowe — lud ten nie tylko nie miał w Polsce żadnych praw, ale często przedstawiał dla uprzywilejowanych magnatów mniejszą wartość i mniejszy przedmiot troski, niż bydło robocze. W tym tkwi najistotniejsza przyczyna upadku Polski. **Toteż nie jest przypadkiem, że w ciągu wieku XIX szlachta nie była zdolna do zwycięskiego ujęcia w swe ręce sztandaru walki o wyzwolenie narodowe.**

Świadomość tego dojrzewała coraz bardziej. Walka o wyzwolenie Polski była nierozdzielnie związana z walką o zwycięstwo sił postępu w Europie. Toteż prawdziwi patrioci jak Mickiewicz i najofiarniejsi przywódcy naszych walk narodowych szukali sprzymierzeńców sprawy polskiej wśród rewolucyjnych mas ludowych tych wszystkich krajów, gdzie masy te walczyły o obalenie własnych despotów.

Polscy patrioci walczyli na barykadach Paryża, brali żywy udział w powstaniu Garibaldiego, czy w rewolucyjnej armii węgierskiej. Przywódcy szlachty polskiej szukali sprzymierzeńca we Fryderyku pruskim przeciwko carowi, wierzyli naiwnie w obietnice despotów, którzy potem topili we krwi szeregi polskich powstańców.

Różne były koleje walk w następnych dziesięcioleciach, lecz istota ich pozostała ta sama, aż do zwycięstwa sił demokratycznych w Polsce, w wyniku ostatniej wojny z najeźdźcą hitlerowskim.

Spadkobierczyni spuścizny szlacheckiej — sanacja — wiernie służyła interesom obszarników i kapitalistów, własnych i obcych, bała się śmiertelnie dążeń wyzwoleńczych ludu polskiego, krwawo tłumiła walkę wyzwoleńczą robotników i chłopów.

Dyktatura sanacyjna szukała przymierza z najbardziej wstecznymi siłami międzynarodowymi, aż wreszcie oddała Polskę na łup hitleryzmu.

Polska Ludowa wykonała testament Wiosny Ludów

Demokracja polska stała się spadkobierczynią dążeń wyzwoleńczych i niepodległościowych swych pradziadów — powstańców z r. 1848. Wymietliśmy do reszty z życia polskiego obszarnictwo i oddaliśmy chłopom ziemię, którą przed wiekami zagrabiła im szlachta. Obaliliśmy władzę spekulantów w najważniejszych gałęziach naszej gospodarki i oddaliśmy w służbę narodowi fabryki, kopalnie, banki. W oparciu o przymierze i przyjaźń z narodami słowiańskimi — przywracamy życie i kulturę polską prastarym ziemiom piastowskim nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Z tej nowej drogi rozwoju Polski Ludowej nie zejdziemy nigdy. Bowiem to jest właśnie ta droga, na którą wkroczyli w r. 1848 przodkowie nasi w walce o Polskę i wolność.

Jest to droga największego zjednoczenia narodu i pomnożenia jego siły.

Zebraliśmy się tu w Miłosławiu, by uczcić bohaterstwo chłopa polskiego i jego umiłowanie Ojczyzny.

Przed stu laty chłop wielkopolski przegrał walkę, bo nie miał wiernego sprzymierzeńca. Dziś chłop polski związany jest braterskim i nierozerwalnym przymierzem z polskim robotnikiem, z bohaterską polską klasą robotniczą. **Dlatego obchód dzisiejszy jest równocześnie umocnieniem sojuszu robotniczo - chłopskiego.** Dziś chłop polski w wyniku swych doświadczeń wiekowych związał swe losy z walką wszystkich sił postępu na całym świecie o pokój i sprawiedliwość społeczną.

Lud pracujący suwerennym gospodarzem Polski

Dziś, gdy Niemcy zachodnie z łaski ich opiekunów mają się stać nowymi Prusami Europy, nowym żandarmem Europy, nowym ośrodkiem napaści — doświadczenia Wiosny Ludów umocnią bardziej jeszcze nasze uczucia solidarności z wszystkimi siłami postępu, z wszystkimi narodami, broniącymi sprawy pokoju przeciw podżegaczom wojennym, przede wszystkim zaś z naszym potężnym sojusznikiem — Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej.

Siłę Polski tworzy dziś ofiarna, świadoma i planowa praca mas ludowych: chłopów, robotników, inteligentów. Jest to siła olbrzymia. Zasoby jej będą wciąż rosły ku chwale i bogactwu Polski — dopóki jedynym suwerennym gospodarzem Polski Odrodzonej będzie lud pracujący wsi i miast. — Tak będzie zawsze — bowiem wyzwolony człowiek pracy nie da sobie nigdy narzucić z powrotem jarzma obszarniczo - kapitalistycznego. Tak będzie zawsze — bowiem polski lud pracujący gorąco kocha swój kraj ojczysty i gotów jest poświęcić wszystko w jego obronie. Tak będzie zawsze, bo naród polski miłuje pokój i umie żyć w przyjaźni z sąsiadami i ze wszystkimi, którzy nie są chciwi na cudze dobro i cudzą ziemię. Tak będzie zawsze, bo Polska jest krajem demokracji ludowej, zaś demokracja ludowa — to nowy ustrój, oparty na pracy i wolności, na poszanowaniu człowieka i zapewnieniu mu najpełniejszego rozwoju.

Obywatele Ziemi Wielkopolskiej!

W setną rocznicę powstania wielkopolskiego, składam Wam serdeczne pozdrowienie w imieniu całej Polski i życzę Wam gorąco, abyście wzorem Waszych bohaterskich pradziadów byli zawsze wierni swej Ojczyźnie, gotowi oddać dla niej całe swe serce i nie skąpili sił, aby ją wzbogacić i uszczęśliwić.

Wielką akcję zwalczania analfabetyzmu

upowszechniania kultury i czytelnictwa

zapowiedział w dniu Święta Oświaty — tow. minister Skrzeszewski

Święto Oświaty odbywające się w tym roku pod hasłem walki z analfabetyzmem, zainaugurowane zostało w niedzielę rano wypowiedzią ministra oświaty dra S. Skrzeszewskiego, złożoną przed mikrofonem Polskiego Radia.



Po przedstawieniu wagi zagadnienia analfabetyzmu w Polsce, stanowiącego zaporę w upowszechnianiu oświaty i kultury, minister wskazał na trudności związane z ustaleniem dokładnego stanu analfabetyzmu w Polsce z uwagi na jego charakter wielopostaciowy.

Z kolei minister przedstawił, opracowany przez Ministerstwo plan zwalczania analfabetyzmu w Polsce. Ująć go można w następujących punktach:

Walkę z analfabetyzmem należy podjąć NATYCHMIAST.

Dla przeprowadzenia skutecznej akcji — obok czynników państwowych i władz szkolnych — musi pospieszyć z chętną pomocą i zrozumieniem CAŁE SPOŁECZEŃSTWO

Okres najbliższych miesięcy od maja do września br. przeznaczony jest na mobilizację środków i sił społecznych, zaplanowanie kursów, przygotowanie kadr ochotniczych, instrukcji, podręczników itp.

W roku szkolnym 1948-49 musimy zrobić wysiłek, aby uruchomić nieczynne dotąd szkoły powszechne i objąć młodzież w wieku obowiązku szkolnego nauką, a przez to przerwać dopływ nowych analfabetów.

W tym samym roku szkolnym uruchomimy około 15.000 kursów początkowej nauki pisania i czytania i przeszkolimy w nich ok. 200.000 analfabetów i półanalfabetów.

Na akcję walki z analfabetyzmem zamierzamy przeznaczyć w budżecie państwowym 1949 r. około PÓŁ MILIARDA ZŁOTYCH.

W ramach planu sześcioletniego od 1950 r. do 1955 r. musimy objąć kursami I stopnia każdego roku odpowiednią liczbę analfabetów i pod koniec tego okresu ZLIKWIDOWAĆ ANALFABETYZM zupełnie.

Absolwenci kursów I stopnia będą się dalej kształcili na kursach II stopnia, w zespołach czytelniczych i samokształceniowych, aby nie stali się wtórnymi analfabetami.

Uściślenie liczb i akcji w planie sześcioletnim będzie oparte na materiałach, jakie otrzymamy z przeprowadzenia powszechnego spisu ludności w 1950 r.

Równolegle do akcji zwalczania analfabetyzmu pójdzie wielka akcja UPOWSZECHNIANIA KULTURY I CZYTELNICTWA, w szczególności przez dostarczenie masom ludności taniej i dobrej książki, organizację jej rozprowadzania i czytelnictwa, zwłaszcza zespołowego.

Przedstawiwszy ogólny plan zwalczania analfabetyzmu, minister podkreślił rolę czynnika społecznego w akcji zwalczania tej klęski. W bieżącym roku szkolnym została zorganizowana, jako organ doradczy i pomocniczy Ministerstwa Oświaty, **Rada Społeczna** do zwalczania analfabetyzmu. Podobne Rady powstały w ostatnich tygodniach we wszystkich województwach i powiatach całej Polski. Zadaniem Rad Społecznych jest inicjowanie i koordynacja poczynań społecznych i uzgadnianie ich z przedstawicielami władz szkolnych.

„Mam głębokie przeświadczenie — oświadczył minister na zakończenie — że tegoroczne dni „Święta Oświaty" zmobilizują nie tylko wystarczające środki pieniężne, lecz również zogniskują społeczne siły moralne, które pozwolą nam w sposób zwycięski przeprowadzić naszą narodową kampanię walki z analfabetyzmem. Spełni się wówczas zapowiedź Prezydenta Rzeczypospolitej: „ROZKWITNIE W NASZYM KRAJU NAUKA, SZEROKO OTWARTA BĘDZIE BRAMA DO WIEDZY DLA WSZYSTKICH".

Doświadczenia sprzed stu lat

wykazały słuszność drogi demokracji ludowej

Z przemówienia wiceprem. Korzyckiego w Miłosławiu

„Sto lat temu na tych miłosławskich polach oddziały polskie, przede wszystkim chłopów polskich, zadały druzgocącą klęskę wojskom pruskim" — rozpoczyna wicepremier Korzycki wskazując następnie, że stało się tak, albowiem wola walki i zwycięstwa chłopa polskiego była silniejsza od pruskiej przemocy, pomimo gorszego uzbrojenia i braku wiary dowódców w zwycięstwo. Zwycięstwo miłosławskie zostało zmarnowane ponieważ kierownicy ówczesnego ruchu polskiego nie wierzyli w siły narodu i ludu polskiego. Kierownicy ci zamiast szukać oparcia w masach ludowych, szukali go u króla pruskiego i w rządach Francji i Anglii.

Doświadczenia sprzed stu lat wskazują dobitnie, że **dzisiejsza polityka polskiej demokracji ludowej jest słuszna.**

Doświadczenie sprzed stu lat wskazało, że świadomy chłop polski jest wiernym oparciem dla wyzwoleńczej walki narodu. Chłopi, którzy masowo ruszyli wówczas pod narodowe sztandary i trwali w walce wtedy gdy szlacheccy oficerowie opuszczali swe oddziały — zadali kłam teorii, że chłop jest ciemny i pójdzie za zaborcami.

Lud przede wszystkim jest obrońcą Ojczyzny — oto pierwsza nauka, którą pozostawili nam przodkowie.

Kosynierzy spod Miłosławia wygrali bitwę, nie wygrali jednak wojny, a to dlatego, bo nie oni kierowali swoją walką. Kierowała nią szlachecka starszyzna, która bała się więcej zniesienia czynszów i pańszczyzny niż pruskiego panowania. I choć byli już wtedy ludzie, którzy przeciwstawiali się szlachcie — jak wójt **Gorczyna**, Palacz, który żądał w Berlinie rzeczywistej niepodległości zaboru pruskiego, jak inni — wychowani w „Związku Plebejuszów", ówczesnej masowej organizacji demokratyczno - niepodległościowej — nie ci ludzie decydowali o polityce polskiej. I dlatego wtedy przegraliśmy.

Lud musi sam kierować walką wyzwoleńczą narodu — oto druga nauka płynąca z doświadczenia sprzed stu lat.

Ówczesna polityka szlachty liczyła na pomoc króla pruskiego i rządów francuskiego i angielskiego. Król pruski rzucił swe wojska przeciwko Polakom, rząd angielski i tamtejsza reakcja poparły go w pełni, a rząd francuski nie zrobił nic, aby temu przeszkodzić.

Jedynymi siłami, które przeciwstawiały się pruskim okrucieństwom wobec Polaków były siły ówczesnej demokracji. **Karol Marks i Fryderyk Engels** występowali w obronie Polaków przeciwko wodzowi pruskiemu. Robotnicy paryscy zorganizowali wielką demonstrację na rzecz pomocy dla Polski.

Naród polski nie może opierać się na sojuszu z potęgami reakcji — może znaleźć sojuszników tylko w międzynarodowym obozie postępu i demokracji — oto trzecia nauka z walk miłosławskich.

Naród polski, wraz z wszystkimi narodami miłującymi pokój, przeciwstawia się stanowczo podżegaczom wojennym i dążeniom wielkich bankierów amerykańskich i angielskich do panowania nad światem. Dlatego właśnie zwieramy dziś jeszcze mocniej nasze szeregi. Partie robotnicze czynią przygotowania do swego połączenia. Ruch ludowy przezwyciężył już „mikołajczykowską chorobę" i poszczególne jego odłamy zbliżają się do siebie na gruncie słusznej polityki Demokracji Ludowej. Jednoczy się dokoła Rządu Rzeczypospolitej cały Naród Polski.

Ziemia Wielkopolska jest szczególnie jednolita w tej postawie. Ziemia ta przeszła prawdziwą gehennę w latach okupacji, ale nie udało się okupantowi wydrzeć z serc polskich głębokiej wiary w wartość narodu, w zwycięstwo słusznej sprawy oręża słowiańskiego, który po raz pierwszy w dziejach zjednoczył się w walce z barbarzyństwem faszystowskim. Lud wielkopolski natychmiast po wyzwoleniu stanął do pracy nad odbudową kraju i szybko poznał kto prowadzi go drogą słuszną. I dlatego właśnie lud ten garnie się dziś do Stronnictwa Ludowego i partii robotniczych — jednoczy się pod sztandarami Demokracji Ludowej. **Pod tymi sztandarami jest słuszność, prawda i zwycięstwo, pokój, dobrobyt i poszanowanie człowieka.**

KONSTYTUCJA TRZECIEGO MAJA

Hołd, jaki składamy co roku twórcom Konstytucji 3 Maja, nakłada na nas obowiązek rzetelnego przemyślenia problemów, jakie nurtowały pokolenie postępowców polskich — twórców Konstytucji 3 Maja.

Rodziła się Konstytucja 3 Maja w dniach klęski. Rodziła się w okresie upadku Pierwszej Rzeczypospolitej — Rzeczypospolitej możnowładców, Rzeczypospolitej wyzysku pańszczyźnianego, zacofania politycznego, społecznego i gospodarczego.

W porównaniu z tym stanem marazmu i zacofania, jakie wszechwładnie panowały wówczas w życiu kraju, była Konstytucja 3 Maja postępem. Była ona próbą zerwania z zastojem i rozkładem, była próbą znalezienie wyjścia z krytycznej sytuacji, w jaką wpędzona została Polska przez wielowiekowe panowanie magnaterii, obcych elektorów i wrogich Polsce sił.

Była próbą — lecz spóźnioną i nieudaną.

Nieudaną z powodu swej połowiczności, z powodu tego, iż obóz reformy, który tworzył Konstytucję 3 Maja, był obozem reformy szlacheckiej, obozem, który pragnął jedynie zreformować ustrój Polski szlacheckiej bez naruszenia podstaw Pierwszej Rzeczypospolitej. Obóz Konstytucji 3 Maja nie dążył do pełnego zniesienia pańszczyzny, do pełnej likwidacji feodalizmu, do pełnego przewrotu w stosunkach społecznych i politycznych Polski.

A czas dojrzał do takiego przewrotu. Więcej — doświadczenie ówczesne i późniejsze wykazało niezbicie, że od takiego właśnie, pełnego przewrotu w stosunkach społecznych i politycznych kraju zależał los Polski. Późniejsze doświadczenie walk powstańczych wykazało, że jedynie pełne obalenie ustroju szlacheckiego, pańszczyźnianego, uwłaszczenie chłopów, stworzenie scentralizowanego państwa liberalno - kapitalistycznego mogło wówczas zabezpieczyć Polsce niepodległość i dać jej możność przeciwstawienia się siłom pruskiej i carskiej zaborczości.

Doświadczenie epoki Konstytucji 3 Maja wykazało, że tam, gdzie obóz reformy był obozem nieszlacheckim, lecz ludowym, plebejskim, gdzie hasłem jego było pełne usunięcie z areny dziejowej panowania feodalizmu, gdzie obóz reformy łamał kręgosłup panowania magnaterii i szlachty, gdzie posyłał na szafot ukoronowane głowy i mobilizował cały naród przeciwko reakcyjnym interwentom — tam rewolucja okazała się silniejszą nie tylko od własnej reakcyjnej magnaterii, lecz również od koalicji reakcyjnych monarchii Europy.

Twórcy Konstytucji 3 Maja nie wyciągnęli z doświadczeń Wielkiej Rewolucji Francuskiej wszystkich nauk dlatego, że byli obozem reformy szlacheckiej. Dlatego, że nie pragnęli usunięcia podstaw ustroju, ciągnącego nie podległość Polski w przepaść. I chociaż w porównaniu z istniejącym wówczas stanem rzeczy, był to obóz postępu — był nim jednak w stopniu niedostatecznym jak na potrzeby kraju.

Twórcy Konstytucji 3 Maja uznawali „prawa wieczyste i niewzruszone" szlachty i możnowładztwa wówczas, kiedy tylko walka na śmierć i życie przeciwko tym „nienaruszonym" prawom mogła uratować niepodległość Polski. Sytuacja dojrzała wówczas do tego, że trzeba było wybierać między niepodległością Polski a prawami stanowymi szlachty. Jedno i drugie istnieć równolegle nie mogło. Ta zależność sprawy narodowej od przemian rewolucyjnych nie została w pełni dostrzeżona przez obóz Konstytucji 3 Maja.

A jednak, mimo to, czcimy i składamy hołd twórcom Konstytucji 3 Maja. Hołd ten składamy nie założeniom tej Konstytucji, założeniom niedostatecznym nawet na owe czasy. Czcimy Konstytucję 3 Maja jako element postępu w naszych dziejach. Znajduje się w Konstytucji 3 Maja potwierdzenie słuszności dążeń, które zrodziły i przemieniły w potężną siłę dzisiejszy obóz postępu polskiego; założeń, opierających się na tym, że nie może być Polski wolnej i niepodległej, jeśli nie jest ona równocześnie Polską postępu i demokracji. Że nie może być Polski niepodległej i wolnej, jeśli nie jest ona oparta na władzy samego ludu, na władzy robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

W ideach, które przyświecały twórcom Konstytucji 3 Maja, widzimy zorzę myśli postępowych w Polsce. Zorzę, po której słońce wschodziło długo i powoli. Wiele trzeba było dziesiątek lat na to, aby chwiejność, szlacheckość, niezdecydowanie i obawę przed ludem, jakie cechowały obóz Konstytucji 3 Maja przemienić w zdecydowanie ludową myśl państwową Polski.

Wspominamy również co roku Konstytucję 3 Maja, aby wyciągnąć naukę z jej doświadczeń. Na jej przykładzie i na przykładzie dni, jakie nadeszły po niej — dni rozbiorów i daremnych powstań narodowych — utwierdzamy się jeszcze bardziej co do konieczności dziejowej dla Polski tych przemian i tych rewolucyjnych przeobrażeń, których nosicielem i realizatorem jest obecny obóz reform w Polsce.

Wysokie odznaczenia dla przodowników pracy

W związku ze świętem 1 Maja CZPWł. przedstawił szereg zasłużonych przodowników pracy, majstrów, inżynierów i techników do nagrodzenia wysokimi odznaczeniami państwowymi. Prezydent Rzeczypospolitej ob. Bierut przyznał Złote Krzyże Zasługi 7 osobom, Srebrne Krzyże Zasługi 107 osobom oraz Brązowe Krzyże Zasługi 171 osobom specjalnie zasłużonym w dziedzinie odbudowy i wzmożenia produkcji w państwowym przemyśle włókienniczym. Złote Krzyże Zasługi za wybitne osiągnięcia w pracy otrzymali dawni robotnicy, zajmujący obecnie stanowiska dyrektorów naczelnego i technicznego w Państwowych Zakł. Przem. Wełnianego „Polska Wełna" w Zielonej Górze Józef Masłowiecki i Władysław Jabłoński. Z PZPB Nr 5 „Wima" w Łodzi ob. Nikodem Brodzki, z PZPB w Ozorkowie ob. Alojzy Wajs, z Państwowych Zakładów Przem. Lniarskiego „Lenko" w Bielsku inż. Bogacki oraz ob. Marian Rutkowski dyr. naczelny Państwowej Fabryki Taśm i Pasów Nr 3 w Bydgoszczy.

Pośmiertnie Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został, zamordowany przez NSZ-owców, dyrektor PZPBaw. w Bełchatowie śp. Leon Głapiński. Wśród odznaczonych Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi znajduje się wielu wybitnych przodowników pracy i wielowarsztatowców, którzy przykładem swym zachęcili do współzawodnictwa pracy i wielowarsztatowości dziesiątki tysięcy towarzyszy pracy.

Usprawnienia w Zakładach „H. Cegielski" dały ponad 3 mil. zł oszczędności

Komisja Usprawnień przy Zakładach H. Cegielski w Poznaniu rozpatrzyła ostatnio 28 projektów usprawnień i udoskonaleń opracowanych po większej części przez robotników. Zakwalifikowane ulepszenia umożliwiają zaoszczędzenie 3.177 tys. zł rocznie.

Najważniejsze wynalazki są następujące: mistrz spawalniczy Kocik i ślusarz Stasiak wykonali specjalny przyrząd spawalniczy, którego zastosowanie da poważne oszczędności. Sześciu pracowników Fabryki Części Ciągnionych przyczyniło się do znacznego usprawnienia produkcji zderzaków wagonowych, wprowadzając pewne zmiany w procesach obróbkowych. Trzej pracownicy Fabryki Wagonów: mistrz ślusarski Baczyński i przodownicy ślusarscy Kujawa i Jóźwiak wprowadzili ulepszenia w niektórych częściach konstrukcji wagonów osobowych. Mistrz Rybak wprowadził zmianę w konstrukcji poduszek smarnych do maźnic wagonowych, dzięki temu fabryka zaoszczędzi 750 tys. zł rocznie. Mistrz Pilatowicz z Fabryki Obrabiarek wykonał przyrząd, który usprawnia produkcję frezarek uniwersalnych. Kierownik kuźni parowozów Materniak sporządził specjalne kleszcze kuzienne do chwytania bloków zawieszonych na łańcuchu suwnicy. Wszyscy pracownicy, którzy przyczynili się do usprawnienia produkcji zostali nagrodzeni.

Komisja Usprawnień rozpatruje obecnie jeszcze 69 projektów.

—oOo—

ZWYKŁEGO ZBRODNIARZA DZIEJE NIEZWYKŁE

Heinrich Wilhelm Kopf — oto imiona i nazwisko zbrodniarza, którego dzieje każdy Polak winien poznać. Nie dlatego bynajmniej, że dokonane przez niego zbrodnie były — jak na stosunki okupacyjne — czymś wyjątkowym. Nie. Jako zbrodniarz jest Heinrich Kopf zjawiskiem raczej pospolitym. Nie odznaczał się wśród hitlerowców niczym szczególnym. Daleko mu było do doskonałości takich asów jak Himmler, Kaltenbrunner czy Ammon Goeth. Nie wiadomo nawet, czy mordowaniem ludzi zajmował się osobiście. W tej dziedzinie Kopf nie umiał rozwinąć skrzydeł. Mimo niewątpliwych kwalifikacji moralnych, nie miał kwalifikacji zawodowych. Nie miał wyrobienia kryminalnego, nie miał dostatecznie prężnych muskułów, nie znał techniki zręcznego i mocnego uderzenia na śmierć, od którego ofiara padłaby na miejscu. Nie był również specjalistą w posługiwaniu się cyklonem, ani taśmowym systemem krematoryjnym. Nic więc dziwnego, że ta droga kariery była dla niego trudno dostępna i dlatego nie ma on w tej dziedzinie poważniejszych zasług wobec hitleryzmu.

Jego specjalnością był handel. kiedyś — przed 1933 rokiem — był Kopf niewielkim kupcem niemieckim. „Lepsze czasy" w jego karierze kupieckiej rozpoczynają się po dojściu Hitlera do władzy. Wówczas to udało mu się przygarnąć do swojego interesu trochę pożydowskiego bogactwa. Potem, przez kilka lat prowadził Kopf żywot poczciwego niemieckiego mieszczucha, z żoną, dziećmi, kokotą, antysemickimi i antypolskimi dowcipami i interesami. Kopf uchodził za człowieka mądrego. W kręgu niemieckich maklerów mówiono o nim: „der Kopf ist ja ein Kopf" i zaśmiewano się serdecznie z jego anegdot o „polskich świniach" i „żydowskich parchach". W miarę jak wzrastało bogactwo i znaczenie potężniał jego głos kiedy wymawiał „heil Hitler". Tak schodziły bezmyślnie miesiące i lata.

Na szersze wody wypłynął Kopf dopiero po wrześniu 1939 roku, kiedy jako członek narodu panów ruszył na wschód. Broń Boże nie w pierwszych szeregach Reichswehry! Jego zadania były inne. Jego uzdolnienia szły w innym kierunku, i jak zobaczymy, były niemniej potrzebne Führerowi aniżeli uzdolnienia SS-manów.

Kopf przytulił się do tej części aparatu okupacyjnego, który najbardziej ociekał... pieniędzmi. Zajął on miejsce w organizacji łączące dwa ogólnoniemieckie kartele: kartel śmierci (obozy) i kartel śmiercionośny (ciężki przemysł). Organizacja ta miała za zadanie przetransportować do Niemiec bogactwa płynące z kartelu śmierci. Bogactwa te składały się z wartości ruchomych i nieruchomych. Część wartości ruchomych skazani zabierali ze sobą do obozów, reszta wartości ruchomych i wszystkie wartości nieruchome skazani pozostawiali na miejscu. Wysokie wyrobienie organizacyjne i zamiłowanie do porządku nakazywały hitlerowcom stworzyć dwa systemy organizacyjne dla objęcia całego zagrabionego dobra. Jeden system — wewnętrzno obozowy — obdzierał skazanych ze wszystkiego co zdążyli zabrać ze sobą na drogę śmierci. Posegregowane, policzone, opakowane, zaksięgowane przesyłano następnie do Vaterlandu.

Obozy śmierci spełniały jednak tylko cząstkę roboty wydziedziczania i ograbiania terenów okupowanych. Główny ciężar tej roboty spoczywał na drugim systemie organizacyjnym: pozaobozowym, to jest na przejęciu nieruchomości i ruchomości pozostawionych przez ofiary obozów. Poza tym istniał jeszcze system grabieży stosowany do ludności wysiedlanej.

Ta wielka machina organizacyjna, której celem było ograbianie ludności na terenach okupowanych, postępowała w ślad za Reichswehrą, która koordynowała swą działalność z działalnością Gestapo. Dwa stada kruków, jedno z trupimi czaszkami, drugie z tłustymi karkami, podążały na pola bitew i kaźni, dla dokończenia dzieła Reichswehry.

W jednym z kruczych stad znajdował się Heinrich Wilhelm Kopf. Pełnił funkcję Hauptteuhandverwaltera — czyli głównego powiernika hitlerowskiego dla polskich i żydowskich majątków zagrabionych przez okupanta na terenie Górnego i Wschodniego Śląska. Urzędował w Chorzowie (Królewskiej Hucie), nosił w klapie oznakę NSDAP — i gdyby nie smutny koniec jego bożyszcza z czarnymi wąsikami — szedłby niewątpliwie w górę po drabinie kariery hitlerowskiej.

Pełnił swe funkcje gorliwie i z zapałem, z niemieckim zamiłowaniem do porządku, z hitlerowską nienawiścią do wszystkiego co polskie, wysyłał do obozów śmierci ludzi, których majątki — jego zdaniem — mogłyby zasilić kasę NSDAP i własną kieszeń.

Bowiem Heinrich Kopf umiał żyć i wiedział, że życie jest piękne. Piękną była również kochanka, która przybyła z nim na te ziemie i która również należała do narodu panów. Pracował więc Kopf gorliwie nie tylko dla samej idei, nie tylko z miłości do wodza. „Der Kopf ist ja ein Kopf" — i Kopf nie gardził pieniędzmi, którymi chętnie wypełniał własną kieszeń. Zresztą miał już przecież pewne doświadczenie w tej dziedzinie. Przecież jeszcze w 1934 roku „utknęło w jego kieszeni 65.000 marek „prowizji" ze sprzedaży pożydowskich majątków w Niemczech. Ale to były dziecinne historyjki. To były zabawy niegodne uwagi. Jeśli można mówić o poważnych interesach — to jedynie tutaj, w Królewskiej Hucie, podczas urzędowania w magistracie w charakterze Hauptreuhandverwaltera.

Tylko, że w gruncie rzeczy są to przecież sprawy niezmiernie zwykłe. Nie ma w nich niczego szczególnego. Heinrich Kopf był znany ludności polskiej Górnego Śląska tak samo jak wielu innych zwykłych zbrodniarzy wojennych. I gdyby nie to, że Heinrich Kopf okazał się następnie ni mniej ni więcej tylko PREMIEREM DOLNEJ SAKSONII, urzędującym z błogosławieństwa angielskich władz okupacyjnych w Niemczech, gdyby nie to, że stał się urzędującym marshallowsko - schumacherowskim socjalistą — sprawa potoczyłaby się zwykłą drogą. Kopf odpowiadałby za swe zbrodnie przed którymś z sądów i historia nie zauważyłaby nawet w powodzi zbrodni niemieckich postaci tego tłustego, małego mieszczucha hitlerowskiego.

Zresztą — zanim stało się wiadome — że Heinrich Kopf pełni wspomniane wyżej funkcje, zanim było wiadome, że jest on jednym z głównych doradców Anglosasów w dziedzinie polityki niemieckiej, sprawa jego toczyła się już zwykłym trybem ścigania przestępców wojennych. Nikomu bliżej nieznany z miejsca pobytu Heinrich Kopf został wciągnięty na listę zbrodniarzy wojennych. Uczyniła to Międzyaliancka Komisja dla Spraw Przestępców Wojennych na swym posiedzeniu odbytym w dniu 6 listopada 1947 roku, przydzielając temu uznanemu za zbrodniarza wojennego, Heinrichowi Kopfowi — nieznanemu z miejsca zamieszkania — numer kartoteki 1150/6766.

I tu kończą się dzieje zwykłe a zaczynają dzieje niezwykłe. O nich to w numerze następnym. A.S.

NA MARGINESIE

Wolność przekonań

Imperialiści amerykańscy oraz ich sprzymierzeńcy w naszej części świata — bardzo lubią posługiwać się „argumentem", że tylko „demokracja zachodnia" zapewnić może poszanowanie wolności i praw człowieka, podczas gdy ustroje, oparte na zasadach demokracji prawdziwej, tj. ludowej, mają rzekomo charakter totalitarny i praw obywatelskich nie gwarantują.

Wyświechtany i niezdarny ten „argument" stracił już dawno moc przekonywającą: można by wyliczać bez końca przykłady świadczące o tym, iż w krajach szeroko reklamowanej „demokracji zachodniej" dzieją się codziennie rzeczy jaskrawo sprzeczne z najbardziej elementarnymi pojęciami wolności i swobód obywatelskich.

Jak doniosła ostatnio postępowa prasa amerykańska, w m. Evansville (stan Indiana) został pozbawiony stanowiska profesor filozofii miejscowego uniwersytetu — dr. Georges Parker, który przewodniczył niedawno na wiecu, zwołanym w tym mieście przez zwolenników Wallace'a. Wynika więc z tego, że w USA wystarczy zadeklarować się publicznie, w charakterze zwolennika wcale nie radykalnej przecież partii Wallace'a, by stracić katedrę uniwersytecką, bądź też inne wybitniejsze stanowisko.

Sprawa prof. Parkera nie jest bowiem czymś wyjątkowym w dzisiejszych warunkach politycznych USA, gdzie rządzą sprzymierzone kliki — giełdziarzy i militarzystów. Pamiętamy przecież skandaliczną nagonkę reakcji amerykańskiej na dr. Condona, dyrektora Państwowego Urzędu Miar i Wag, na pisarza Fasta, autora powieści i nowel o tematyce społecznej, na kompozytora Eislera, który daremnie szukał gościnności na ziemi amerykańskiej, na Charlie Chaplina i wielu innych wybitnych filmowców. Tę listę szczutych i prześladowanych za przekonania demokratyczne ludzi — moglibyśmy ciągnąć bez końca.

Politycy waszyngtońscy z lupą w ręku szukają usilnie „totalitaryzmu" tam, gdzie go nie ma; widzą źdźbło w oku bliźniego, a w swoim własnym nie dostrzegają belki, B. D.

Bilans pracy przemysłu papierniczego za I kwartał br.

Pierwszy kwartał 1948 r. wykazał, że przemysł papierniczy słusznie w końcu 1947 r. z ufnością spoglądał w przyszłość.

Realizacja planu 1947 r. w celulozie w 106 proc., a w papierze w 103 proc. wykazała, że był on oparty na zdrowych podstawach i że wykonanie zakreślonego planu za rok 1948 leży w granicach możliwości przemysłu.

Wybitnie łagodna zima w dużej mierze przyczyniła się do osiągnięć pierwszego kwartału. Fabryki papiernicze, bardziej zależne od transportu, niż fabryki innych przemysłów, uniknęły trudności, jakie wynikły z powodu zasp śnieżnych, mrozów, a następnie powodzi w ub. roku. Niewykonanie planu w I kwartale 1947 roku zaciążyło na całorocznym okresie. Dla porównania podajemy tabelę procentowego wykonania planu w pierwszych miesiącach obu tych lat.

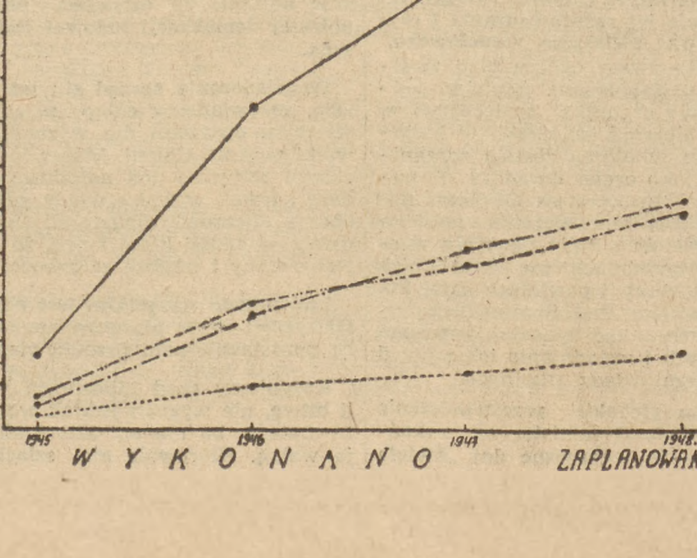
	Styczeń		Luty		Marzec	
	1947	1948	1947	1948	1947	1948
Ścier	86.4	105.9	72.9	109.9	93.5	110.8
Celul. sulf.	93.7	118.7	97.8	119.5	98.9	122.2
Celul. natr.	90	123.2	93	123.9	108.5	111.6
Papier	85.4	102.9	64.9	115.6	87	108.6
Tektura	71	96.5	59	101.4	76.1	96.7

Plan roku 1948 przedstawia się jak następuje:

ścier	99.606 t.
celuloza	103.000 t.
papier	220.000 t.
tektura	30.565 t.

Rok 1947 przyniósł poważny wzrost zużycia papieru na głowę mieszkańca. W stosunku do 1937 r. wyraża się on sumą 37,9 proc. Mówiąc o roku 1948 należy zwrócić uwagę, że stanowi on nie tylko dalszy etap na drodze ku zwiększeniu produkcji (dowodem są wyniki za marzec, wyrażające się w produkcji 20.397 t. papieru, a więc ilością przewyższającą kiedykolwiek wyprodukowaną w Polsce w okresie miesiąca). Rok 1948 ma skrystalizować zasady organizacyjne w przemyśle, jak też stanowić okres, w którym opracowany będzie plan długoletni i położone fundamenty na odcinku inwestycji przez rozmieszczenia zamówień inwestycyjnych i zapoczątkowania ich realizacji.

Przemysł papierniczy, którego roczna produkcja przekraczać będzie znacznie 200.000 t. musi poważnie myśleć o eksporcie, gdyż w najbliższych latach produkcja zawsze wyprzedzać będzie konsumcję.



Premiowanie przodowników na Dolnym Śląsku

We Wrocławiu odbyła się uroczystość wręczenia nagród i dyplomów mierniczym rolnym, którzy w roku 1947 osiągnęli najlepsze wyniki na terenie województwa wrocławskiego.

Pierwszą nagrodę w wysokości 25 tysięcy złotych otrzymał inż. Mader Stefan z Wrocławia za wykonanie prac pomiarowych i regulacyjnych w 234 proc. oraz sporządzenie projektów osiedleńczych w 300 proc.

Drugie miejsce oraz nagrodę w kwocie 25 tys. zł otrzymał inż. Lewandowski, który wykonał prace regulacyjne w 170 proc. i projekty osiedleńcze w 438 proc.

Dyplomy uznania otrzymali mierniczy: Edward Arcimowicz z Trzebnicy, Edward Burak z Głogowa, Stefan Sulborski z Kłodzka i Włodzimierz Trzciński z Kamiennej Góry.

—:o:—

Z frontu współzawodnictwa w rolnictwie

Rolnicy powiatu wieluńskiego, zrzeszeni w Zw. Samopomocy Chłopskiej, współzawodniczą z rolnikami powiatów radomszczańskiego i sieradzkiego.

W pow. wieluńskim w ramach współzawodnictwa pracy zorganizowano powiatowe zrzeszenia branżowe hodowców koni, pszczelarzy, ogrodników, zielarzy i jedno koło gminne ogrodników ZSCh oraz założono 6 nowych filii spółdzielni gminnych. Liczba członków tych spółdzielni wzrosła w pow. do ok. 7.400 osób, a obrót za kwartał wyniósł ponad 90 milionów zł. W powiecie założono poza tym 17 dziecińców letnich dla dzieci chłopskich, zorganizowano trzy biblioteki gminne, dwanaście kół gospodyń wiejskich (ok. 500 członkiń) i pięć ludowych zespołów sportowych (130 członków). W kilkudziesięciu wioskach założono ogródki warzywno-kwiatowe.

—:o:—

Zakłady zbożowe w Rzeszowie

W Rzeszowie zorganizowany został Oddział Polskich Zakładów Zbożowych, przedsiębiorstwa państw.-spółdzielczego. Celem nowej placówki jest zapewnienie ludności chleba i przetworów zbożowych po cenie obowiązującej oraz szeroki skup zboża w celach interwencyjnych.

Z notatnika WARSZAWY

We własnym zakresie

MINĄŁ dzień 1 Maja. Poza uczuciem satysfakcji i radości z powodu potężnej manifestacji ludności Warszawy, wczorajsze święto nasuwa szereg uwag refleksyjnych a prawdę mówiąc krytycznych.

A więc przede wszystkim uwagi pod adresem defilujących instytucji, fabryk i zakładów pracy.

Były grupy w pochodzie, na które patrzyło się z przyjemnością, co więcej — satysfakcją. Były fabryki, które nie szczędząc trudu zdobyły się na inicjatywę i pomysłowość. Pomysłowość niekoniecznie związaną z wydatkowaniem większych środków finansowych.

Dla przykładu fabryka „Rygawar" — lalka na tyczce noszona przez jedną z robotnic informowała: „Oto my robotnice Rygawaru mamy nareszcie żłobek". Też barwny i doskonale zorganizowany pochód „Czytelnika", który dużo zyskał dzięki prostemu pomysłowi: — ustawieniu w przednim szeregu kolporterów, demonstrujących sprzedaż gazet wydawnictwa. Trudno wymienić wszystkich po kolei: i Elektrownię Warszawską, i RTPD z dowcipnie a prosto obmyślaną huśtawką z dwoma „demonstrującymi" malcami itd. itd.

Szereg fabryk i instytucji wyglądało mniej imponująco, szary odcinek defilady bez próby pokazania swojego dorobku a nawet wykazania choćby dobrej woli w tym kierunku. Wydaje się nam ze swej strony, że dzień 1 Maja to jednocześnie okazja do zademonstrowania swojego dorobku, perspektyw pracy i potrzeb. Tę możliwość należałoby wykorzystać.

Na marginesie: Plac po pochodzie przedstawiał dosyć smutny widok. Papier, śmieci i ogryzki — oto była panorama, którą oglądali przechodnie w godzinach popołudniowych. A potem wygadujemy na ZOM. A sami?

Każdy siebie znajdzie w szopce

B-cia Borkowscy „na wesoło"

Już dawno zamilkła syrena fabryczna, już jest dobrze po czwartej, a w stołówce - świetlicy w fabryce „Borkowskich" rojno jeszcze i gwarno. Od bywa się jedna z ostatnich prób, przygotowywanej na święto **1 Maja szopki fabrycznej.**

— Czego? Szopki fabrycznej? Co to takiego jest?

Nie dziwię się tym pytaniom, bo szopka fabryczna jest u nas pewnego rodzaju nowością, czymś „czego jeszcze nie było". Pomysł stworzenia jej powstał u „Borkowskich" bardzo niedawno — trzeciego kwietnia, czyli niespełna miesiąc temu.

— Co zrobimy na akademię pierwszomajową? — padło pytanie.

— Taką szopkę, w której będzie cała nasza fabryka pokazana na wesoło — była odpowiedź i zaraz po niej nastąpiły wątpliwości:

— Jakże to zrobimy, skoro nie mamy ani kukiełek, ani dekoracji, ani nawet tekstu? I jak podołamy temu, jeżeliśmy do tego jeszcze zobowiązali się na pierwszego wypełnić 120 **proc.** planu

— Damy radę.

SPRAWY „RODZINNE"

Cały kwiecień u „Borkowskich" upłynął w szalonym napięciu. Cała fabryka żyła sprawą wypełnienia przyjętych zobowiązań, a prócz tego w godzinach pozasłużbowych, **wieczorami, w nocy, w chwilach wolnych od zajęć tow. Wiszniewski,** brygadzista na dziale instalacyjnym, lepił, malował, suszył i ubierał swoje kukiełki. Jest ich wszystkich osiemnaście, a każda z nich, to żywy człowiek z fabryki razem ze swoimi słabostkami i śmiesznostkami.

Gdy odsłania się maleńka kurtynka, scena przedstawia front fabryki „B-ci Borkowskich". Piosenka wstępna głosi, że wszystko, co tu będzie się rozgrywać, zaczerpnięte jest **z** życia i podane w śmiesznej formie, bo „tylko w śmiechu jest życie". **I rzeczywiście nie pominięto niczego i nikogo.** Jest i zastępca kierownika produkcji, tow. **Owieczko,** wiecznie zaganiany i zaaferowany, dla pośpiechu biegający po fabryce na hulajnodze, jest aprowizator straszny formalista, który dla zarejestrowania kartek żywnościowych żąda metryki urodzenia. Nie zabrakło nawet bójki kobiet **w** ogonku do konsumu.

Trudno o wszystkim pisać. Są to sprawy wewnątrzfabryczne „rodzinne", że się tak wyrażę. Tekst, może nie jest na najwyższym poziomie. Nie **pisali go jednak fachowcy, nie pisali** literaci, którzy niestety rozpatrują ciągle wielkie zagadnienia, a obok tych małych przechodzą nie spostrzegając ich.

ZASŁUGUJE NA UWAGĘ

Szopka jednak z innych względów zasługuje na poświęcenie jej trochę miejsca w prasie i trochę **uwagi w Ministerstwie Kultury,** w związkach zawodowych i centralnych instytucjach przemysłowych. Jest to zarodek zdrowej satyry robotniczej, która przy odpowiednim poparciu może się pięknie rozrosnąć. Tego rodzaju imprezy mogą mieć znaczenie czasami nie mniejsze niż długie referaty i przemówienia. Kto raz został ośmieszony w szopce, ten potem „na zimne będzie dmuchał" i będzie się starał unikać błędów, i tych, które jemu wytknięto i tych, które w ogóle były ośmieszone na scenie.

Moim zdaniem stworzona przez tow. Wiszniewskiego szopka, powinna wyjść **poza ramy „B-ci Borkowskich",** powinna stać się wzorem dla innych fabryk i świetlic. Koszt jej urządzenia jest minimalny. Chodzi tylko o dobre chęci. I myślę, że tow. Wiszniewski nie będzie ze swojej sztuki robił tajemnicy i **chętnie podzieli się doświadczeniem z towarzyszami z innych fabryk i instytucji centralnych. (zk)**

W krzywym zwierciadle

Każdy pozna siebie w szopce zorganizowanej w fabryce u B-ci Borkowskich.

Jest tu również dyr. naczelny tow. Miłkowska, śpiewająca śmieszną piosenkę „Jeszcze jeden grzejnik dzisiaj, jeszcze jedno żelazko", wszędzie obecna i wszystkich popędzająca do pracy. Autorzy szopki tow. tow. Wiszniewski i Margowski nie pozostawili na nikim suchej nitki.





Akademia Pierwszomajowa

Oddz. Warsz. RTPD

Dnia 2 maja br. w Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się akademia 1-Majowa, urządzona przez Warszawski Oddział Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Akademię zagaił prezes Zarządu Głównego RTPD ob. Żemis, witając dzieci szkół warszawskich i wyjaśnia jąc im w krótkich słowach historię i znaczenie Święta Pracy.

W dalszej części Akademii odbyły się recytacje zespołowe, inscenizacje tańce i chóry w wykonaniu dzieci i młodzieży z przedszkoli, szkół i świetlic RTPD. Na zakończenie wystąpiła reprezentacyjna orkiestra Domu Wojska Polskiego.

Popis szkoły baletu Zofii Pflanz-Dróbeckiej

W dniu 3 (poniedziałek) i 4 (wtorek) maja br. o godzinie 19, odbędzie się popis uczniów 6 kl. Szkoły Baletu Zofii Pflanz-Dróbeckiej w sali widowiskowej Polskiej YMCA (ul. Konopnickiej 6), z udziałem absolwentki szkoły krystyny Gruszkówny.

Na bogaty program składający się z 25 numerów tanecznych złożą się tańce klasyczne, narodowe, charakterystyczne, wyrobnicze i groteska, ponadto dawno oczekiwany „Bal Maskowy" jednoaktówka (balet klasyczny), choreografii Zofii Pflanz-Dróbeckiej z udziałem 15 osób zespołu.

Przesprzedaż biletów w Wydziale Oświaty YMCA (ul. Konopnickiej 6) godziny 10—13 oraz 15—18, w dniu przedstawienia w kasie YMCA od godz. 17.

PO CZWARTYM ETAPIE

U przodowników młodzieżowego wyścigu pracy

Został zakończony **IV etap Młodzieżowego Wyścigu Pracy.** Obliczono wyniki, podsumowano, wypisano kilkaset nazwisk i praca toczy się nadal swym zwykłym, codziennym nurtem.

Poza zakładami pracy i komisjami mało kto wie o tych młodych pracownikach Warszawy. A szkoda, gdyż wielu z nich zasługuje na szczególną pochwałę ze względu na specyficzne warunki pracy, połączonej z jednoczesną nauką w szkołach zawodowych.

„SAMO SIĘ UKŁADA..."

Tow. **Niekoraniec Krystyna** zajęła pierwsze miejsce wśród młodych u **„Marciniaka".** Praca przy montowaniu lamp wieloprzegubowych nie jest ciężka, wymaga tylko zręczności i odpowiedniego rozłożenia czynności. **Norma — 25 lamp dziennie.** Tow. Niekoraniec montuje ich przeszło 50 sztuk skoro osiągnęła **267,3 proc. normy.**

— Zupełnie się przy tym nie wysila — mówi — to się jakoś samo układa. **Po prostu nie tracę czasu na pogawędki, mam wszystko przygotowane pod ręką no i... składam.**

Tow. Szustowski, zagrzebany w stosie lamp do oświetlania korbowodorów parowozowych z uśmiechem odpowiada, że **253 proc. normy wyrabia stale i cieszy się z zajętego trzeciego miejsca.**

74 uczestników wyścigu pracy tworzą zwartą, jednolitą grupę.

RANO PRACA — WIECZOREM SZKOŁA

Państwowe **Zakłady Elektrotechniczne „b-ci Borkowskich"** leżą daleko od Okęcia i **„Marciniaka",** zbliża je jednak jeden i ten sam wyścig, ta sama młodzież.

19-letni ZWM-owiec Kościołek Tadeusz, różni się jedynie od swych kolegów tym, że zamiast procentów, ma **na swoim koncie punkty. Za pilność, jakość pracy, punktualność i szereg innych pozycji, otrzymał pierwszą lokatę.**

Daje sobie doskonale radę **nie tylko w fabryce, ale i w gimnazjum mechanicznym, dokąd uczęszcza wieczorem.**

Pilichowski Tadeusz pracuje w narzędziowni **f-ki Szpotańskiego.** Na pierwszy rzut oka staje się niezbyt zrozumiałe, dlaczego młody chłopak, nie związany bezpośrednio z produkcją, zajął pierwsze miejsce. Oceniono jednak to, że **wypożyczane narzędzia nie giną, drobne naprawy przeprowadzane są na miejscu, bez odsyłania do warsztatów — w konsekwencji większość punktów złożyło się na dobrą lokatę.**

Tow. Kaczorowski Tadeusz — to zapalony elektryk. Chce zostać dobrym fachowcem, kończy szkołę korespondencyjną.

— Znudziła mi się już praktyka. Muszę zostać majstrem, mam przecież dopiero 21 lat.

I INNI...

I tak w każdej fabryce, w każdym zakładzie objętym Młodzieżowym Wyścigiem Pracy. Wszystkie brygady mają swych ulubieńców, z których są dumne.

Takim jest **Teperek Antoni z Państwowych Zakładów Optycznych,** który nie tylko dobrze pracuje, ale i w tempie kończy szkołę przemysłową **(pierwsza klasa w ciągu trzech miesięcy).** Jego kolega **Woroniecki Czesław** rozpoczął swą karierę **od gońca i po 7 miesiącach doszedł do drugiego miejsca przy remontach warsztatów.** Pali się do tego, aby mu nareszcie pozwolono pracować na frezarce.

Są i inni: **Zaniewski i Nawrocki z Państwowych Zakładów Samochodowych, Cieślik i Gałewski od „Manna", Bromert i Selerska z Państwowej Fabryki Karabinów.**

Rzucone wśród młodzieży hasło wyścigu dało dobre plony. Rosną młode kadry przodowników pracy. (ar)

NOWINY TYGODNIA

Z Pragi - Południe

W środę, dnia 28 bm., odbyło się zwykłe plenarne posiedzenie DRN Praga — Południe

Naczelne zadania. Ze sprawozdania przewodniczącego wynika, że Rada w ciągu ostatniego miesiąca swej działalności szczególny nacisk kładła na doprowadzenie do estetycznego wyglądu swej dzielnicy.

Urządzono wiele skwerów i kwietników, zorganizowano wyścig dekoracji balkonów itp. tak, że wygląd dzielnicy ostatnio bardzo się poprawił. Obecnie DRN czyni przygotowania do „Miesiąca Czystości Stolicy", który odbędzie się w czasie od 15 maja do 15 czerwca br.

Poza tym prezydium Rady przy współudziale Warszawskiego Oddziału Ligi Kobiet, przygotowuje energiczną kampanię przeciw prostytucji. Liga Kobiet opracowała już szczegółowy plan tej walki. Obejmuje on trzy zasadnicze działy: akcję zapobiegawczą, dążącą do przeszkolenia zawodowego kobiet, zwłaszcza młodych dziewcząt, akcję propagandową i wreszcie dla niepoprawnych prostytutek stosowanie kar aż do wysyłki do domów odosobnienia włącznie.

Fundusz stypendialny dzielnicy. Przewodniczący Komisji Kulturalno-Oświatowej zawiadomił plenum, że zabiegi Komisji o utworzenie własnego funduszu stypendialnego dla najbiedniejszych, a zdolnych uczniów, osiągnęły całkowity sukces. W ostatnich dniach zatwierdzony już został regulamin funduszu.

Plenum upoważniło prezydium Rady do powołania specjalnego Komitetu, który by był upoważniony do przydzielania stypendiów. W skład Komitetu wejdą przedstawiciele prezydium DRN, Komisji Kulturalno-Oświatowej i nauczycielstwa.

W dalszym ciągu swego sprawozdania przewodniczący stwierdził, że utworzona niedawno na Grochowie Niższa Szkoła Muzyczna rozwija się bardzo pomyślnie. Tak pomyślnie, że przydzielony szkole lokal staje się zbyt ciasny. Komisja myśli już o przydzieleniu szkole nowego lokalu.

W sprawie ramowych pytań dla radnych, powołanych do egzaminów maturalnych, która to sprawa była tak gorąco dyskutowana na poprzednim plenum, przewodniczący podkreślił, że pytania te zostały jednak opracowane i przedstawione prezydium do ewentualnego wykorzystania. **(J. m)**

Albo swobodny podnajem

albo dekret o publicznej gospodarce

Ostrzeżenie dla właścicieli lokali podwarszawskich

Rozporządzenie o rozciągnięciu dekretu o publicznej gospodarce lokalami na terenie powiatów podwarszawskich zostało podpisane przez ministrów administracji publicznej, sprawiedliwości i odbudowy. Rozporządzenie zostało oddane do druku i **w najbliższych dniach ukaże się w Dzienniku Ustaw R. P.**

W przyszłym tygodniu będą się odbywały **zebrania Rad Narodowych we wszystkich gminach i miastach, objętych publiczną gospodarką lokalową w powiatach: warszawskim, grójeckim, radzymińskim i błońskim.**

Gminne, miejskie i powiatowe Rady Narodowe ustalą normy zaludnienia mieszkań i podadzą je do publicznej wiadomości. Właścicielom i dzierżawcom lokali zostanie wyznaczony termin, w którym będą mogli zaludnić swoje mieszkanie do określonych norm w drodze **swobodnego podnajmu.** Po upływie tego terminu lokatorzy będą dokwaterowywani w drodze przymusowej.

Ponieważ dokwaterowywanie łączy się ściśle z celami społecznymi, gdyż za takie należy niewątpliwie uznać przesiedlanie ludności warszawskiej z domów zagrożonych, decyzje dokwaterowania będą mogły być wykonywane natychmiast. Nie pozbawia to jednak zainteresowanych prawa odwołania się do właściwej Komisji Lokalowej.

Mąka, margaryna i mleko na kartki majowe

Komunikat Resortu Zaopatrzenia

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w sklepach rozdzielczych od dnia 7.5 do 24.5.1948 r. wydawane będą tytułem zaopatrzenia kartkowego na miesiąc maj następujące artykuły:

W sklepach rozdzielczych — spożywczych:

Mąka pszenna 80 proc. na kupon Nr 22 kart majowych w ilości: dla kat. I — 2 kg, dla kat. IR — 1 kg, dla kat. IRD3, 7 i 12 — po 3 kg. Cena mąki zł 1.35 za 1 kg.

Margaryna produkcji krajowej na kupon Nr 24 kart majowych w ilości: dla kat. I — 1 kg margaryny, dla kat. IR — 0,5 kg margaryny względnie oleju rafinowanego, dla kart IRD3, 7 i 12 po 0,5 kg margaryny. Cena margaryny zł 50 za 1 kg, cena oleju zł 41 — za 1 kg.

Margaryna w okresie rozdziału winna być przechowywane przez punkty rozdzielcze w lodówkach, a w braku ich w suchych, chłodnych i przewiewnych piwnicach. Konsumenci obowiązani są do odbioru margaryny w terminie 5 dni od chwili otrzymania margaryny przez punkt rozdzielczy. Niezrealizowanie kartek w terminie spowoduje utratę prawa do otrzymania margaryny. W wypadku pozostałości margaryny należy wydać awansem na kupony tłuszczowe kart czerwcowych wg norm ustalonych.

Mleko świeże wydawane będzie w okresie miesiąca maja wg urzędowego rozdzielnika. Cena mleka świeżego zł 2 za 1 litr.

Czekolada produkcji krajowej zamiast mleka na kupony Nr 26—39 kart majowych kat. IRD12 po 0,2 kg łącznie na wszystkie kupony. Cena czekolady zł 250 za 1 kg.

W zamian 0,1 czekolady może być wydane mleko sproszkowane pełnotłuste w ilości 0,35 kg.

Cena mleka przemysłowego zł 15 za 1 kg.

O rozdziale mięsa lub konserw na karty majowe nastąpi oddzielne zawiadomienie.

W sklepach rozdzielczych — mydlarskich:

Mydło do prania produkcji krajowej na kupon Nr 31 kart majowych w ilości: dla kat I — 0,2 kg, dla kat. IR — 0,1 kg, oraz na kupon Nr 13 kart kat. IRD3, 7 i 12 po 0,1 kg. Cena mydła zł 15 za 1 kg.

Do wymienionych cen detalicznych **za** wyjątkiem mleka świeżego doliczone będą koszty transportu po 1,50 zł od 1 kg.

—o—

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

TEATR POLSKI — (Karasia 2) — dziś o godz. 19 „Cyd".

Teatr **MAŁY** (Marszałkowska 81) o godz 19 „R. H. Inżynier".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 89) o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

Teatr **POWSZECHNY** (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Pociąg - Widmo".

TEATR NOWY (Puławska 39) codziennie o godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz".

PLACÓWKA (Królewska 13): dziś teatr nieczynny, jutro premiera „Bankierzy ruin" Adama Ważyka.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru „Demokratyczna wiosna".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o g. 19 „Rozdroże miłości" J. Zawieyskiego.

Teatr **„COMOEDIA"** — o godzinie 19 — „Szczęśliwe dni".

Teatr **ROZMAITOŚCI:** — o godzinie 19 „Król włóczęgów".

Teatr **STUDIO** — Karowa 31 — codziennie oprócz poniedziałków „Lisie Gniazdo".

GULIWER (Królewska 13) — o godz 12 — „Guliwer w krainie Liliputów".

KINA

Kino ATLANTIC — (Chmielna 33) — „Dusze czarnych".

W kinie Atlantic dwa seanse dla zw. zaw o godz. 17 i 19.

Kino PALLADIUM — (Złota 7-9) — „Bitwa o szyny".

Kino POLONIA (Marszałkowska 66) „Ostatni etap".

Kino AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112, Program Nr 25, godz. 13.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 14. godz. 13.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Moje Uniwersytety".

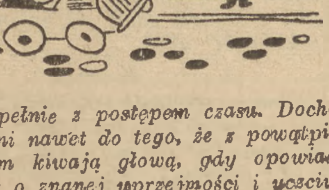
Kino TĘCZA — (Suzina) — „Krążownik Wareg".

Kino SYRENA — (Inżynierska 2) — „Nauczycielka wiejska".

CYRK Nr 2 (Praga, ul. Zieleniecka, róg Targowej), codziennie o godz. 19,15.

Jednym z najwspanialszych osiągnięć współczesnej cywilizacji i techniki jest niewątpliwie motoryzacja.

Niektórzy ludzie twierdzą jednak, iż wolą jednego konia żywego, niż kilkadziesiąt mechanicznych. Ale są to przeważnie niepoprawni sceptycy, nie idący zupełnie z postępem czasu. Dochodzą oni nawet do tego, że z powątpiewaniem kiwają głową, gdy opowiada im się o znanej uprzejmości i uczciwości konduktorów.



Każdy natomiast zdrowo myślący człowiek zna zasługi motoryzacji, a ceni je odpowiednio w chwilach, gdy ma mało czasu.

Jedną z gałęzi motoryzacji, będących na usługi ludzi śpieszących się, którzy nie posiadają własnych wozów, lub na skutek „drakońskich" okólników władz zwierzchnich, nie mogą korzystać ze służbowych, są taksówki. Wyglądem zewnętrznym do złudzenia przypominają one samochody, dźwiękiem — coś pomiędzy głośnikiem sieci radiowej a rechotem żaby, tempem — żółwia.

A licznik wciąż wybija

Kilka dni temu wyszliśmy z kolegą z redakcji i w ciągu półtorej godziny musieliśmy dostać się na Pragę, a następnie na Dworzec Główny, aby zdążyć na pociąg do Poznania, odchodzący o godz. 5 min. 20.

Ponieważ czasu było dosyć, stanęliśmy na przystanku w oczekiwaniu „Zetki". Najpierw przyjechało „O", potem znowu „O", a następnie „Ł". Rachunek prawdopodobieństwa i przepowiednie rozkładu jazdy dyrekcji MZK wskazywały niezbicie, ŻE POWINNO NADEJŚĆ „Z".

Niestety! Między teorią a praktyką jest pewna drobna, czasami jednak przykra dla zainteresowanego, różnica.

Nadjechały niespodziewanie ciurkiem trzy... „O", a potem przez nikogo nie przewidziane „W", które zresztą nie zatrzymało się wcale na przystanku.

Gdy nareszcie po 20 minutach zjawiło się „Z", zostaliśmy skopani i odepchnięci przez kilka wyemancypowanych pań. Ponieważ nikt z czekających nie umiał nam powiedzieć, kiedy przewiduje się następne „Z", ZDECYDOWALIŚMY SIĘ WYNAJĄĆ TAKSÓWKĘ.

Zatrzymany szofer nie chciał wprawdzie jechać, bo coś mu tam nie ssało w motorze, ale gdy usłyszał, że kurs ma być dosyć daleki, wprawnym ruchem opuścił chorągiewkę licznika i otworzył drzwiczki.

Jakoś ruszyło i powoli jechało. W motorze coś kichało bez przerwy, cała karoseria dygotała tak przeraźliwie, że ozierałem się na boki w obawie, iż za chwilę z wehikułu pozostaną tylko koła.

ALE LICZNIK SZEDŁ BEZ ZARZUTU.

Niedaleko mostu 30 koni, zaklętych w motorze Dekawki wierzgnęło silnie, dało dęba i... stanęło. Szofer wygłosił pod adresem fabryk samochodowych kilka soczystych epitetów, wziął jakąś piłę, śrubokręt i zaczął poprawiać.

LICZNIK DZIAŁAŁ PIERWSZORZĘDNIE.

Czas wlókł się nieskończenie długo. Obok przemknęły dumnie dwie beczki do śledzi marki „Chausson" z literą „Z"...

Gdy zegar wskazał 4 min. 40, wysiedliśmy, tłumacząc, że poszukamy innego pojazdu. Szofer wzruszył ramionami i wskazał tylko na sumę, którą w międzyczasie wybił nieomylny licznik. Zapłaciliśmy szybko i wskoczyliśmy w inną taksówkę.

LICZNIK RUSZYŁ Z MIEJSCA, auto trochę gorzej. Niestety już za Rondem Waszyngtona okazało się, że benzyna cieknie i trzeba bak zreperować, bo jest bardzo droga.

Koło Targowej motor „nie palił" postój był znów konieczny.

Na moją nieśmiałą uwagę, że zamiast motoru należy wstawić licznik, bo się jak widać, nie psuje, szofer burknął: „Jak się nie podoba, to niech się pan pcha do tramwaju"...

Na dworzec przyjechaliśmy o 5.35.

Na szczęście w PKP TEŻ NIE SIEDZĄ BIUROKRACI I POCIĄG ODSZEDŁ DOPIERO PO DZIESIĘCIU MINUTACH. Rozsiedliśmy się wygodnie na walizkach w korytarzu, w pięknym wagonie drugiej klasy, który, nie wiem dlaczego, oprócz tabliczki z „2-ką", do złudzenia przypomina trzecią.

×

Tak to, mimo sprzysiężenia techniki dwudziestego wieku, odjechaliśmy jednak do Poznania.

Koniem nie było by może wygodniej, ale w każdym razie dużo pewniej i taniej... **J. W.**

Kronika Stolicy

IMPREZY W CENTRALNYM KLUBIE TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO - - RADZIECKIEJ

We wtorek 4 maja o godz. 18 ob. dr M. Szulkin wygłosi odczyt pt. „W stulecie wiosny ludów". Po odczycie wyświetlony zostanie film „Wśród ludzi".

W środę, 5 maja o godz. 19, odbędzie się seans filmowy dla młodzieży „Wyspa skarbów".

W piątek, 7 maja, będzie również wyświetlony film pt.: „Krążownik Wareg".

ZMIANA GODZIN ROZPOCZYNANIA PRZEDSTAWIEŃ W PAŃSTWOWYM TEATRZE POLSKIM

Dyrekcja Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie zawiadamia, że z dniem 3 maja br., przesuwa się początek przedstawień wieczorowych na godz. 19, zaś przedstawień popołudniowych na godzinę 15.

KONFERENCJA FIZYKÓW POLSKICH

Staraniem Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w Warszawie w dniach 6 — 9 maj br. konferencja dyskusyjna fizyków polskich na temat zagadnień związanych z rozszczepieniem jądra atomowego. W konferencji wezmą udział fizycy z Warszawy, Gdańska, Gliwic, Krakowa, Lublina, Łodzi, Torunia i Wrocławia. W tym samym okresie odbędą się posiedzenia Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Unii Fizycznej i Konferencji Profesorów i Docentów Fizyki Polskich Szkół Akademickich.

MIĘDZYNARODOWY BIEG KOLARSKI

1-5-9.V.48 Warszawa - Praha - Warszawa 1-5-9.V.48

Zespołowe zwycięstwo Polaków

Jugosłowianin Prosinek pierwszy we Wrocławiu

W dniu wczorajszym o godz. 10 uczestnicy wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa wystartowali do 2-go etapu Łódź — Wrocław, długości 219 km.

Przed startem, który odbył się na ulicy Piotrkowskiej przed redakcją „Głosu Robotniczego" komisja sędziowska ubrała zwycięzcę pierwszego etapu Czecha Vesely'ego w żółtą koszulkę leadera wyścigu. Vesely otrzymał ponadto piękny radioodbiornik — nagroda prezydenta m. Łodzi Stawińskiego — dla zawodnika, który pierwszy przyjedzie do Łodzi.



Lucjan Pietraszewski „zarobił" kilka karnych minut za korzystanie z obcej pomocy

Zawodnicy ruszyli z miejsca w ostrym tempie, czołówka prowadzona przez Napierałę jedzie z szybkością do 38 km na godz. W tym tempie mijają Łask, gdzie na cześć zawodników ustawiono piękną bramę z napisem: „Łask życzy pomyślnych wyników kolarzom jadącym w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa".

Tuż za Łaskiem czołówkę wyprzedza Jugosłowianin Strajn i wyrywa się około 300 m naprzód. Po chwili jednak ucieczka zostaje zlikwidowana przez grupę Polaków, którzy minęli Strajna.

Węgrzy — podobnie jak w pierwszym etapie — jadą całą grupą w tyle.

Do Zduńskiej Woli wjechała duża grupa zawodników prowadzonych przez ekipę polską, Węgrzy w dalszym ciągu z tyłu.

I tu robotnicy — członkowie PPR i PPS ustawili bramy. Napisy: „Witajcie — Na zdar". Orkiestra oraz tłumy publiczności witały kolarzy. Zduńską Wolę czołówka minęła o godz. 12.

Węgrom sprzykrzyła się wreszcie jazda z tyłu i zaraz za miastem przypuszczają szturm, doganiają prowadzącą grupę, lecz nie zdradzają ochoty do objęcia prowadzenia.

Motyce pęka łańcuch, ale Polak szybko naprawia uszkodzenie i dogania. Prowadzi w dalszym ciągu Napierała. Do Sieradza sytuacja nie ulega większym zmianom

W Sieradzu — jak zresztą wszędzie — porządek wzorowy. Sportowcy obstawili trasę, ludność entuzjastycznymi okrzykami dopinguje prowadzących Polaków.

Za Sieradzem zaczyna się najgorszy odcinek drogi. „Korzystając" z tego Polacy inicjują ucieczkę i odbijają się znacznie od innych.

Tumany kurzu oślepiają zawodników i utrudniają jazdę.

Do Wieruszowa wpadają pierwsi entuzjastycznie witani Polacy. I tu widać wzorową organizację wyścigu, nie ma najmniejszych uchybień.

Złotów, Gujanów i Lulutów też nie pozostały w tyle. Komitety powiatowe i gminne PPR i PPS obstawiły trasę doskonale. Wszędzie bramy, transparenty, rzesze ludności, a wszystko doskonale zorganizowane.

„W szlachetnej rywalizacji łączymy się, sportowcy z wami", głoszą napisy na bramach. Gminy rywalizowały z sobą o jak najlepsze przygotowanie swego odcinka trasy i doprawdy trudno rozstrzygnąć, kto zwyciężył w tym wyścigu.

Do Kępna czołówka dojechała o godz. 14.48. Zła droga zrobiła swoje. Wielu zawodników — zwłaszcza zagranicznych — zostało w tyle. Kolarze jadą rozciągnięci na długim odcinku, co wybitnie ułatwia wymianę toreb z żywnością.

Już w Kępnie wyraźnie zarysowała się czołówka. Prowadził ją Polak Pietraszewski, za nim Jugosłowianin, Czech Wesely i jeszcze trzech Polaków.

Odcinek Sieradz — Kępno zadecydował o losach całego etapu. Przejazd zawodników przez to miasteczko trwał dość długo. Różnice między poszczególnymi grupami coraz wyraźniejsze.

Kolarze mijają kolejno: Sokolniki i Bolesławice, budząc wszędzie zrozumiały entuzjazm.

Gospodynie naszykowały wodę w wiadrach i kiedy zmęczeni zawodnicy mijali wsie, młodzież urządziła im zimne, orzeźwiające tusze.

Za Oleśnicą czołówka wyprzedziła już na tyle resztę zawodników, że zespołowe zwycięstwo Polaków nie ulegało najmniejszej wątpliwości Na czele jedzie w dalszym ciągu kilku Polaków, Jugosłowianin Prosinek i Czech Wesely.

Zwycięzcą będie napewno kto z tej grupy.

Lecz kto? O tym dowiemy się na miejscu, we Wrocławiu, którego bliskość zwiastowała coraz większa ilość ludzi wzdłuż trasy.

Jak daleko sięga wzrok, wszędzie widać morze niespokojnie poruszających się głów.

O podnieceniu Wrocławia najlepiej świadczy fakt, że kiedy ujrzeli pierwsze samochody towarzyszące kolarzom, obrzucili je naręczami kwiatów, jakie były przygotowane dla zawodników.

Dziennikarze przyjechali na metę na kilka minut przed zawodnikami. Stadion wrocławski wyglądał wspaniale, zdobiły go flagi wszystkich państw, biorących udział w wyścigu oraz liczne transparenty i napisy.

Trybuny na stadionie aż trzeszczały od wielkiej ilości widzów. Sprawozdawcy radia wrocławskiego ulokowali się... na trawce naprzeciw trybuny. Z głośników brzmi nieustannie: uwaga, uwaga, za 5 minut zawodnicy już będą, jeszcze tylko 5 minut, 4 minuty, 3 minuty, 2... już ich widać.

Nagle słowa w gśoniku tłumi spontaniczny krzyk kilkunastu tysięcy ludzi. Nic kompletnie poza okrzykami nie można usłyszeć. Ludzie na trybunach po prostu szaleją z wrażenia. Entuzjazm dochodzi do zenitu, kiedy w pięknie udekorowanej, głównej bramie stadionu ukazał się pierwszy zawodnik w białej koszulce. Polak...

Tego co się w tej chwili działo na trybunach nikt chyba opisać nie potrafi. Polak pierwszy. Poznajemy go.



Bolesław Napierała, pod którego kierownictwem drużyna polska odniosła wspaniały sukces.

To Wójcik — warszawiak, tuż za nim niebieski bress Jugosłowianina i znów trzy białe koszule Jadą koło w koło.

Nagle co to? Wójcik pośliznął się i upadł wraz z rowerem. Na moment krew zamarła wszystkim w żyłach. Będzie karambol tuż przed metą. Lecz nie. Inni szczęśliwie mijają leżącego Wójcika.

Teraz na czele jedzie Jugosłowianin, Polak pędzi tuż za nim. Wydaje się, że za chwilę go minie. Niestety, meta jest zbyt blisko.

Zwycięża Jugosłowianin Prosinek. Tuż za nim Polacy: Rzeźnicki, Czyż, Napierała i Czech Loos.

Zwycięstwo Jugosłowianina publiczność powitała długo niemilknącymi oklaskami. Orkiestra gra hymn Jugosławii. Trybuny umilkły, bo właśnie zwycięzca podchodzi do mikrofonu, by w imieniu narodu bratniej nam Ludowej Federacyjnej Republiki Jugosławii wyrazić serdeczne pozdrowienia Polaków. Jest zmęczony, brudny okropnie, ale uśmiechnięty i szczęśliwy.

Teraz dopiero kończy etap Wójcik, minutę za czołówką.

Po chwili zjawia się następna grupa. Znów Polacy, Czesi, Jugosłowianie i Węgrzy. Dalej jeszcze jeden Polak, Rumun i Czech.

Po przyjeździe ostatniego zawodnika orkiestra gra hymny: czeski, polski, słowiański i Międzynarodówkę.

Drugi etap biegu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa wygrał indywidualnie Jugosłowianin, zespołowo wielki sukces odnieśli Polacy. Obie nasze drużyny narodowe wysunęły się zdecydowanie na czoło tabeli.

Polska I ma nad Jugosławią około 25 minut przewagi, Polska II ponad 3 min.

Trzeba tu zaznaczyć, że zawodnicy polscy mimo ciężkiego etapu są zupełnie rzeźcy, czego o innych nie można powiedzieć.

Czech Vesely, zwycięzca pierwszego etapu przyjechał do Wrocławia na dziesiątym miejscu, lecz za korzystanie na trasie z „obcej pomocy" doliczono mu 5 minut karnego czasu, co spowodowało przesunięcie go na 25 miejsce. Polak Pietraszewski dzięki karnemu czasowi przeniesiony został z miejsca 7 na 8.

Zawodnicy otrzymali wiele cennych nagród, ufundowanych przez przedstawicieli m. Wrocałwia.

Wyniki techniczne drugiego etapu wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa:

1. Prosinek, Jugosławia 6:50:41.
2. Rzeźnicki 6:50:41.
3. Czyż 6:50:41.
4. Napierała 6:50:41.
5. Loos, Czech, 6:50:41.
6. Wójcik 6:51:03.
7. Siemiński 6:59:06.
8. Pietraszewski 7:01:00.
9. Bat, Jugosłowianin, 7:02:47.
10. Notas, Węgry, 7:02:47.
11. Piegat, Polska, 7:02:47.
12. Korasc, Węgry, 7:02:47.
13. Varga, Jug., 7:02:47.
14. Motyka 7:02:47.
15. Zika, Jug., 7:03:05.
16. Pataki, Węgry, 7:03:05.
17. Pandru, Rum., 7:03:06.
18. Cibula, Czech., 7:03:06.
19. Kudert 7:04:06.
20. Grzelak 7:04:36.

Klasyfikacja zespołowa po dwóch etapach:

1. Polska I 38:12:26.
2. Polska II 38:33:03.
3. Jugosławia 38:37:28.
4. Węgry I 38:44:24.
5. Czechosłowacja I 38:45:02.
6. Czechosłowacja II 39:00:11.
7. Węgry II 39:02:39.
8. Rumunia 39:41:17.
9. Bułgaria 39:46:30.

MIEJSCA POLAKÓW

Drugi Rzeźnicki
Trzeci Czyż
Czwarty Napierała
Szósty Wójcik
Siódmy Siemiński
Ósmy Pietraszewski
Dwunasty Piegat
Piętnasty Motyka
Dziewiętnasty Kudert
Dwudziesty Grzelak
Dwudziesty drugi Stolarczyk
Czterdziesty pierwszy Bański
Czterdziesty szósty Olszewski
Pięćdziesiąty Wojcieszek

Pięćdziesiąty pierwszy Wydarkiewicz.

Indywidualnie po dwóch etapach prowadzi Jugosłowianin Prosinek, łączny czas 12.42.09, przed Czechem Cibulą 12.54.34. i Polakiem Kudertem 12.55.34.

Imponujący przebieg

Biegów Narodowych w Stolicy

Przez sport powszechny — do zdrowia, siły i dobrobytu mas ludowych.

W Warszawie start do biegów narodowych odbył się w sześciu punktach miasta: w Parku Praskim, w Parku Paderewskiego, na Stadionie ZWM przy ul. Konwiktorskiej, na boisku ZWM przy ul. Ludwiki na Woli, na Podskarpiu przy ul. Puławskiej i na Stadionie Wojska Polskiego.

Zawody na Stadionie WP miały bardzo uroczysty charakter. Przed trybuną główną ustawiły się drużyny, w liczbie 4.035 zawodników.

Po przemówieniach dyr. GUKF, inż. **Kuchara** i gen. **Zarzyckiego**, nastąpiła defilada zawodników. W barwnych kostiumach sportowych przed trybunami przemaszerowali studenci **Akademii WF, młodzież szkolna, zawodnicy AZS, SKS, WK „Legia", KS „Sparta", ZS „Gwardia"** oraz młodzież z organizacji **„Służba Polsce", ZWM i OMTUR.**

Wśród maszerujących wyróżniał się zespół ZS **„Gwardia"**, który składał się z 1.240 zawodników. Bardzo licznie reprezentowana była również **„Legia"**. Słuchacze Akademii WF zwracali na siebie uwagę ładnymi kostiumami. Kobiety ubrane były w białe treningowe bluzy i długie białe spodnie, mężczyźni maszerowali w takich samych kostiumach koloru czerwonego.

Ze względu na dużą ilość zawodników, zawody trwały do godz. 16. Organizacja zawodów była sprawna.

Ilość zawodników, biorących udział w poszczególnych punktach miasta w biegach narodowych przedstawia się następująco:

Park Praski	1.200
Park Paderewskiego	930
Konwiktorska	600
Wolska	540
Puławska	580
Stadion WP	4.035

Kapiak leaderem wyścigu

Praga—Warszawa

Drugi etap wyścigu Praga — Warszawa był trochę pomyślniejszy dla Polski. Trasa tego etapu była dużo cięższa, gdyż obfitowała w liczne wzniesienia, które wyczerpały wielu zawodników. Najlepszym dowodem miary wysiłku, jaki włożyli zawodnicy w ten etap, był fakt zemdlenia na mecie wczorajszego zwycięzcy pierwszego etapu Jugosłowianina, **Poredsky'ego.** Zawodnika tego natychmiast po zemdleniu odwieziono do szpitala. Etap drugi miał długości 137 km. Jak na polskie stosunki mógł śmiało uchodzić za górski.

Start nastąpił na rynku w **Pardubicach,** o godz. 10.45. Na starcie stanęło 55 kolarzy, a więc wszyscy kolarze, którzy rozpoczęli wyścig w Pradze. Z początku nic nie wróżyło, że wyścig będzie emocjonalny i tak interesujący przy końcu. Zawodnicy jadą w zwartych grupach, w dość wolnym tempie, nie przekraczającym 30 km na godzinę.

KAPIAK NA PRZEDZIE

Korzystając z gościny kolegi redaktora **Domaniewskiego** z „Robotnika", usadowiłem się w jego samochodzie, popularnym KDS, skąd miałem możność doskonałego obserwowania wyścigu.

Na 5 km za Pardubicami szosę przecina tor kolejowy ze szlabanem. W momencie, gdy zawodnicy dojeżdżali do szlabanu, nadjechał pociąg towarowy i szlaban został zamknięty. Kolarze zeskoczyli z rowerów i pod szlabanem w ostatniej chwili przechodzą na drugą stronę, zostawiając tylko towarzyszące samochody. Czołówka jedzie dalej.

Do 50 km kolarze jadą w zwartej grupie. W Litomyślu na górze, na 51 km za Pardubicami, ucieka grupa 12 kolarzy, w której znajduje się dwóch Polaków — **Kapiak i Wrzesiński.** Stopniowo zwiększa się odległość od pozostałych zawodników. Na 53 km dotychczasowy leader wyścigu **Poredsky** łapie gumę. Zostaje przy nim trzech Jugosłowian, jadących indywidualnie. Należy przy tym podkreślić solidarność i współpracę jadących Jugosłowian, którzy pomagają swemu koledze, ażeby go później dowieść do czołówki, co im się zresztą nie udało.

HORVATIC ODPADA

Z drugą grupą jadą pojedyńczo: jeden Rumun, jeden Czech, Bułgar i Polak **Łazarczyk.**

Między pierwszą i drugą grupą jadą jeszcze dwaj kolarze: **Angelow** i **Horvatic.** W międzyczasie czołówka liczy już 7 kolarzy.

Na 20 km od Brna odpada Horvatic. Pod górą którą ma forsować schodzi z roweru i biegnie, prowadząc rower. Zostajemy na chwilę na miejscu przy nim. Mija nas druga grupa. Wrzesiński prosi o wodę, niestety nie mamy.

BRNO WITA KOLARZY

Im bliżej Brna, tym większe tłumy publiczności na trasie. Ludzie rzucają kwiaty. Wszędzie ustawiono bramy triumfalne.

Przed czołówką jedzie specjalny samochód z czterema głośnikami, przez które kierownictwo wyścigu wydaje rozkazy dla publiczności, mobilizuje służbę porządkową i jednocześnie zaznajamia z nazwiskami zawodników, jadących w czołówce.

Na 16 kilometrze od Brna, mijamy czołówkę i jedziemy na metę. Meta znajduje się na placu Armii Czerwonej, który jest kompletnie zapełniony widzami. Na trybunach honorowych obecni przedstawiciele władz państwowych. Orkiestra wita przejeżdżających kolarzy.

Jesteśmy pewni, że Kapiak i Wrzesiński przyjadą jedni z pierwszych. Gdy mijaliśmy ich na 10 km widzieliśmy, iż znajdują się na czole. Spotkał nas jednak zawód. Okazało się później, iż na 2 km od mety Wrzesiński miał kłopot z łańcuchem, a Kapiaka spotkało to samo na 1 km przed metą. W rezultacie na metę pierwszy wpada Rumun Niculescu.

PUNKTACJA UCZESTNIKÓW DRUGIEGO ETAPU

1) Niculescu (Rumunia)	**4:34:39;**
2) Chvejka (CSR)	**4:34:39,2**
3) Holubec	**4:34:39,4**
4) Trifunovic (Jug.)	**4:34:39,6**
5) Wrzesiński	**4:35:47**
6) Kapiak	**4:35:47,2**

Z Polaków na 12 miejscu uplasował się Wandorf, na 13 Grynkiewicz, na 16 Gabrych.

Punktacja drużynowa po drugim etapie przedstawia się następująco:

1) Jugosławia	24:16:35,4
2) Czechosłowacja II	24:20:23,2
3) Polska I	24:21:09,8

Punktacja indywidualna po II etapie:

1) Kapiak (Polska)	8:02:17,2
2) Holubec (Czech)	8:02:20,4
3) Zoric (Jugosł.)	8:04:22,2

Etapu tego nie ukończyli: Kerbdle (Czechy), Jumerov (Bułgaria), Kriska (Bułgaria) i Srsa (Jugosł.).

CO MÓWIĄ O WYŚCIGU ZAWODNICY I KIEROWNICTWO

Kapitan Klimaszewski podkreśla, iż liczy na zwycięstwo naszych barw oraz uważa, iż na etapie Zlin—Katowice nasi zawodnicy udowodnią swoją wyższość nad pozostałymi konkurentami.

Delegat GUKF Miller: „zadowolony jestem z postawy naszych kolarzy. Wszyscy jadą bardzo ambitnie, czego najlepszym dowodem jest jazda Jankowskiego, który mimo defektu koła nie zrezygnował z wyścigu, czekał pół godziny na nowe koło, które mu dowieziono dopiero z Brna, już po przyjeździe wszystkich zawodników. Jankowski jednak nie zrezygnował z walki i ukończył wyścig".

Kapiak: Cieszę się, że jestem leaderem wyścigu. Mogło by wypaść jeszcze lepiej, gdyby nie defekt przerzutki na dwa kilometry przed metą. Wierzę w swoje siły i myślę, że na dalszych etapach pójdzie mi jeszcze lepiej.

Wrzesiński: Jechało mi się b. dobrze. Mógłbym nawet wygrać etap, gdyby nie stałe defekty łańcucha. Zwłaszcza ostatni, jaki miał miejsce na 1 km przed metą pozbawił mnie zwycięstwa .

Ruszyli...

Migawki z I etapu wyścigu W-P-W

Istną plagą na pierwszych 30 km trasy był tłum kibiców na motocyklach i autach. Towarzystwo to tak „zakorkowało" szosę, że dziennikarze, radio, a nawet sędziowie wyścigu nie mogli w żaden sposób „dopchnąć się" do kolarzy.

Nie pomagały machania rękami, krzyki ni powoływania się na autorytet organizatorów. Dopiero jeden energiczny szofer „Willisa" zrzuciwszy do rowu kilku najniesforniejszych motocyklistów, rozpędził kawalkadę. Reszty dokonał deszcz. Zawrócili.

Gorzej było z autami. Czerwona „Skoda" z jakąś kobietą z pieskiem i granatowy „Opel" najdłużej „stawiały opór", ale i ich udało się wyminąć. W „Oplu" jechał znany nasz tenisista Skonecki. Niestety p. Władzio nie okazał się tym razem zdyscyplinowanym sportowcem. A szkoda.

×

Tuż za Okęciem pierwsza przeszkoda. Przed samym autem pilota opadają szlabany. Jedzie pociąg, długi około 50 wagonów.

Szczęście, że zawodnicy nie zostali „przepołowieni". Kosztowało by to bowiem dużo trudu przy doganianiu, bowiem ruch zamknięty był ponad trzy minuty.

×

Pierwsza guma w wyścigu pękła Czechowi Publicky'emu już na 15 kilometrze.

Pierwszy karambol spotkał Czecha — Bohdana i jednego z Bułgarów. W Nadarzynie wpadli oni na siebie i lekko uszkodzili maszyny. Po kilku kilometrach dogonili jednak wraz z Publickym, czołówkę.

×

Przedmiotem najgorętszych dyskusji obserwujących wyścigi dziennikarzy byli Węgrzy. Jechali oni całą dziesiątką z tyłu za resztą. Spokojnie, równo, nie śpiesząc się i co najważniejsze, zupełnie bez defektów.

Dziennikarzy w samochodzie trapiło pytanie: Co będzie jak zaczną tak całą grupą finiss, bo nie widać po nich zmęczenia. Na szczęście Węgrzy nie podjęli jakichkolwiek prób ucieczki, uparcie trzymając się końca.

Nawet po przejeździe przez punkt żywnościowy, gdzie się trochę „roztasowali" i kilku znalazło się w czołówce, reszta nie próbowała gonić towarzyszy.

Dopiero pod Łodzią Węgrzy trochę „ruszyli", lecz pechowo. Szivos uszkodził kierownicę i został z tyłu. Za chwilę inny „zgubił" łańcuch.

Na metę Węgier Notas przyjechał na 7 pozycji, a Pataky na 10.

×

Najzawziętszym zawodnikiem był bez wątpienia Bułgar Cvetkov. Jechał on na rowerze bez przerzutki, co było uciążliwe zwłaszcza pod górę. Na każdym wzniesieniu Cvetkov zostawał mocno w tyle, ale zawsze zdołał dopędzić czołówkę i ukończył etap mniej więcej w środku grupy.

×

Rumunów Cocimana i Cihodaru „prześladowały" łańcuchy, Czechów — gumy, stosunkowo najszczęśliwiej jechali Jugosłowianie i Polacy.

Z naszych pierwszy został Piegat, potem Bański. Na 23 km przed Łodzią Rzeźnickiemu pękł trybik, mimo to zawodnik dojechał do mety.

×

Na trasie w każdym miasteczku, ba w każdej wiosce witały zawodników piękne bramy triumfalne, orkiestry i masy ludności z chorągiewkami.

Parządek wszędzie panował wzorowy, ludność stała na skraju chodników i nie było wypadku, żeby kolarze mieli kłopot z przeciskaniem się przez tłum.

Nikt też nie zmylił trasy.

×

Najwierniejszą żoną okazała się p. Rzeźnicka. Towarzyszy ona stale swemu małżonkowi na wszystkich dłuższych trasach. Tym razem jednak jedzie tylko do Jeleniej Góry, gdyż nie posiada paszportu.

P. Rzeźnicka bardziej przeżywa niepowodzenia swego małżonka, niż on sam i gdy koło Tyszyna mężowi pękł trybik, wierna żona była bliska płaczu.

Tempo wyścigu początkowo ostre (w ciągu 1 godziny przejechano 37 km), później jednak trochę zmalało, do Rawy Maz. (85 km) zawodnicy jechali 2 godz. 23 min.

×

Zawodnicy polscy przejeżdżając przez rodzinne strony, urządzali małe „odskoki", aby przedefilować przed rodziną i znajomymi na pierwszym miejscu (Siemiński, Rzeźnicki).

×

Jazda zwartą grupą okazała się nieszczęściem na punkcie żywnościowym. W tłoku i pośpiechu kilkunastu zawodników pospadało z rowerów. Poważniejszych wypadków na szczęście nie było.

×

Na 123 km wyścig prowadzili Czech Stastny, Jugosłowianin Pavlik i Bułgar Daskalov. Parę metrów za nimi grupka Polaków z Kudertem i Napierałą na czele.

14 km przed Łodzią wyścig prowadziło 8 Polaków, potem Jugosłowianin, Czech i znów 2 Polaków.

×

W Łodzi mimo, że na ulice wyległo około 100 tysięcy ludzi, porządek został utrzymany.

Dopiero przed samą metą zaczął się kłopot. Ścisk był tak wielki, że milicja tylko z trudem udało się uniknąć „zakorkowania" ulicy.

×

Jedynym zawodnikiem, który kończył etap na piechotę był Czech Vlcan. Tuż przed metą spadł mu łańcuch i zamiast zawodnik na rowerze, rower wśród braw i okrzyków wpadł na metę na plecach zawodnika.

×

Kierownik ekipy rumuńskiej, red. Banciulescu bardzo był zadowolony, ze swego zawodnika Sandru, który wpadł na metę bezpośrednio przed Napierałą.

Mimo, że przed Sandru na mecie było już 13 innych kolarzy, zwycięstwo jego nad „asem" Napierałą było w oczach red. Bunenilescu wielkim wyczynem. *(j. m.)*

Zakłady Graficzne Robotniczej Spół dzielni Wydawniczej „PRASA" — B-50526